Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

# GŁOS NARODU

NR. 215. — ROK XXXVI.

SRODA

14. SIERPNIA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie: z odnoszeniem | W Krakowie: bez odnoszenia | Na całym obsz. Państwa polsk z przesyłką pocztową | Za granicą | Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego | Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr. |
|---|---|---|---|---|---|---|
| Miesiecznie. . . . . . . | 6·20 zł. | 5·70 zł. | 6.20 zł. | 9·50 zł. | 5·70 zł. | |

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ADMINISTRACJA NR. 3344. DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

## Filip Snowden.

Ostatni biuletyn z haskiego pola walki o miljardy reparacyjne brzmi następująco: „O ile zaostrzenia osobiste zostały do pewnego stopnia załagodzone dzięki temu, że Snowden cofnął swoje obraźliwe słowa, o tyle pod względem rzeczowym nie doszło jeszcze do odprężenia. Dotychczas nie zarysowuje się jeszcze kompromis, w sprawie klucza podziału rat niemieckich, który mógłby zadowolić zarówno Anglję, jak i wierzycieli mniejszych. Minister Snowden jest dzisiaj niewątpliwie łagodniejszy w tonie, jednakże stanowisko jego zasadnicze nie uległo zmianie, jak utrzymują w kołach angielskich. Wśród Francuzów panuje w dalszym ciągu przekonanie, że *delegacja francuska, w sprawie klucza podziałowego, nie powinna czynić ustępstw.* Francuzi gotowi są zgodzić się na poczynienie ustępstw tylko w dziedzinie dostaw rzeczowych. Tutaj jednak należy się liczyć z ostrym sprzeciwem delegacji niemieckiej".

A więc tylko konflikt osobisty między Cheronem a Snowdenem został zażegnany, w sprawie zaś miljardów angielski minister skarbu jest dalej nieubłagany. Okazał się on w Hadze możliwie najniezręczniejszym dyplomatą, gdyż ostrem zaakcentowaniem swego stanowiska („Nie możemy przyjąć żadnego kompromisu") utrudnił sobie jakiekolwiek obniżenie swych żądań, bez którego jednak porozumienie jest niemożliwem, — a ponadto brakiem uprzejmości osobistej naraził sobie ministrów pięciu państw, co oczywiście także nie ułatwi mu zadania. Właściwie maniery p. Snowdena trzeba dużo surowiej skwalifikować, gdyż w konferencjach międzynarodowych obowiązuje kurtoazja wyjątkowa, nawet w rozmowach między zwycięzcą a zwyciężonym. Wątpić należy, czyby w angielskiej Izbie Gmin speaker nie zmonitował mowcę, nazywającego wywody swego kolegi lub — co gorzej — ministra — śmiesznymi i groteskowymi", a zacytowane przezeń cyfry „fałszywymi". Wprawdzie wejście labourzystów do Izby Gmin obniżyło poziom i ton dyskusji „pierwszego w Anglji Klubu", jak do niedawna nazywano Izbę, ale mimo to utrzymują się tam jeszcze formy „parlamentarne" w starem tego słowa znaczeniu. Cóż dopiero mówić o Konferencji międzynarodowej, na której każdy delegat reprezentuje suwerenne państwo! Na takich zebraniach uprzejma i wytworna forma przemówień jest i uświęcona tradycją i podyktowana oczywistym interesem. Klasycznym przykładem tego dyplomatycznego „Wersalu" na psiedzenia Ligi Nar. i związanych z nią organizmów. Zabierający tam głos delegat polemizując rzeczowo z przeciwnikiem obsypuje go komplementami i ubiera krytykę czy odmowę w zdania, których każde słowo jest zgóry rozważone. Tłumaczenie komunikatu angieskiego, że p. Snowden przywykł do szorstkich wyrażeń na zebraniach robotniczych i poraz pierwszy biorąc udział w Konferencji międzynarodowej nie nabrał jeszcze potrzebnego doświadczenia nie tylko nie broni ale raczej pognębia niefortunnego ministra. Uprzejmość u inteligentnego człowieka wypływa ze serca, jest wyrazem jego kultury duchowej. Można nie znać manier towarzyskich i frazesów grzecznościowych, a być uprzejmym. Należałoby p. Snowdenowi posłać w angielskiem tłumaczeniu wywód Pana Sędziego o grzeczności z „Pana Tadeusza". Był on coprawda wygłoszony przez litewskiego ziemianina z przed 100 laty jako pouczenie dla 20-letniego synowca, ale socjalistyczny minister angielski bardziej takiej nauki potrzebuje niż poczciwy Tadeusz Soplica. P. Snowden musiał już p. Cherona przeprosić, być więc może, że będzie na przyszłość ostrożniejszym. W komunikacie przepraszającym powiedziano, że użyte przez Snowdena słowa nie są w języku angielskim obraźliwemi lub nieparlamentarnemi"... Czyżby tak było? W takim razie pp. Briand, Cheron, Pirelli i inni delegaci mogą od czasu do czasu nazywać Snowdena chamem lub impertynentem ale oczywiście... po angielsku, gdyż w języku francuskim jest to uznane za obrazę. Znamy oba języki, ale o tej różnicy, którą odkrył p. Snowden, nie wiedzieliśmy. Goethe pisał: „Sie lispeln englisch, wenn sie lügen". Język angielski nadawał się, zdaniem jego do kłamania. Okazuje się teraz, że jeszcze lepiej nadaje się do obrażania bliźnich. Szkoda, że w Polsce angielszczyzna jest tak mało rozpowszechniona, wolelibyśmy stanowczo, by różne „Dna Oka" pojawiały się w języku Snowdena. Może brzmiałyby wtedy parlamentarnie...

Kwestja „językowa" została w Hadze załatwiona, ale co będzie z żądaniem podwyżki kwoty angielskiej o 48 miljonów marek rocznie, z żądaniem przyznania Anglji udziału w 650 miljonowej sumie „bezwarunkowych odszkodowań" i z żądaniem zniesienia odszkodowań w naturze? Francja godzi się tylko na ustępstwa w ostatniej sprawie. Sytuacja jest trudna i Konferencja się rozbije, jeśli p. Snowden także co do meritum swych żądań nie zmieni... języka. Jeśli nie przemówi językiem francuskim, językie dyplomacji i kompromisu.

Ale p. Snowden po francusku nie umie, język zaś Szekspira nauczył go posługiwać się skrajnemi alternatywami: być albo nie być i zasadami, któremi Shylok wsławił się tak fatalnie. *ax.*

### Nowe chmury wojenne

**gromadzą się nad Mandżurją.**

Wiedeń. 12/8. PAT. Dzienniki donoszą z Szanghaju. Władze chińskie proklamowały na terytorjum kolei wschodnio-chińskiej stan oblężenia. Wczoraj na zachód od Charbina wykoleił się pociąg towarowy. Jedna osoba została zabita. Władze chińskie aresztowały dalszych dwustu funkcjonarjuszy sowieckich podejrzanych o propagandę komunistyczną. Według doniesień z Nankingu wojska rosyjskie w Mandżurji posuwają się wzdłuż granicy w demonstracyjny sposób naprzód. Lotnicy przelatują nad terytorjum Mandżurji. Gubernator Mandżurji prosił o przysłanie posiłków do Pogranicznaja.

### Strajk szoferów załamał się.

**Dziś taksówki mają wyruszyć na miasto.**

Warszawa 12/8. (Tel. wł.) Trwający od ośmiu dni strajk szoferów załamuje się. Dziś po południu specjalna komisja właścicieli taksówek złożyła władzom memorjał i otrzymała przyrzeczenie, że pismo to będzie rozpatrzone. Prawdopodobnie już jutro zrana taksówki wyruszą na miasto.

## Solidarność wszystkich trzech partyj angielskich.

*Mac Donald, Churchill i L. George za Snowdenem.*

Londyn. 12 8. (PAT.) Cała prasa londyńska solidarnie podtrzymuje dzisiaj w dalszym ciągu ministra Snowdena i popiera żądania zgłaszane przezeń w Hadze. Powodem tego nowego **demonstracyjnego poparcia kanclerza skarbu** jest telegram Mac Donalda do Snowdena, w którym — jak podają dzienniki — **Mac Donald deklaruje swoją całkowitą solidarność ze Snowdenem i przeciwstawia się opinji francuskiej, rozumiejącej taktykę Snowdena jako bluff. Telegram Mac Donalda ma oświadczać, że cały gabinet angielski stoi solidarnie za Snowdenem.**

Dzienniki przynoszą dalej telegram, wystosowany przez b. ministra skarbu w rządzie konserwatywnym **Churchilla**, po przybyciu jego w dniu 9 bm. do Kanady, w którym to telegramie **Churchil wyraża całkowitą swoją solidarność ze Snowdenem i oświadcza, że nigdy rząd, w którym on był ministrem skarbu nie zobowiązywał się do zaakceptowania planu Younga.**

Wreszcie „Daily Express" przynosi krótkie oświadczenie **Lloyd George'a, którym przywódca liberałów aprobuje również stanowisko Snowdena.**

**Tego rodzaju solidarne poparcie Snowdena przez najwybitniejszych leaderów trzech stronnictw angielskich wywołało ponowne wystąpienie prasy popierającej Snowdena.**

Pomimo, iż Mac Donald niema zamiaru jechać do Hagi,

**FAKTYCZNA INTERWENCJA MAC DONALDA JUŻ NASTĄPIŁA.**

mianowicie w sobotę w czasie swojego **tajemniczego pobytu w Edynburgu**, Mac Donald **odbył konferencję nietylko z delegatami przemysłu włókienniczego**, lecz również w obecności dyr. banku angielskiego Montaque Normana, z **amerykańskim ekspertem reparacyjnym Lamontem, działającym z polecenia Morgana.** Lamont powrócił w niedzielę rano do Londynu i po odbyciu dłuższej konferencji z Morganem miał jeszcze wczoraj wieczór odjechać do Hagi. W kołach poinformowanych panuje przekonanie, że **Morgan odegra w Hadze rolę pośrednika finansowego między delegacją angielską, a delegatami aprobującymi plan Younga.** Prasa angielska wyraża przekonanie, że napięcie krytyczne już przeszło, że entente cordiale angielsko- francuska została utrzymana i że delegacji angielskiej poczynione zostaną ustępstwa.

**LLOYD GEORGE DEKLARUJE SOLIDARNOŚĆ ZE SNOWDENEM.**

Londyn. 12 8. (PAT.) Przywódca liberałów Lloyd George oświadczył w wywiadzie, iż **całkowicie popiera stanowisko Snowdena, zajęte na konferencji haskiej** w obronie praw brytyjskich. To oświadczenie Lloyd George'a, oraz niedawne wynurzenia Churchilla są dowodem, iż **wszystkie trzy stronnictwa angielskie są jednomyślne w kwestji polityki,** prowadzonej przez Anglję wobec planu Younga.

**POŚREDNICTWO BELGJI.**

Wiedeń. 12 8. (PAT.) „Neue Freie Presse" donosi z Hagi. Delegacja belgijska **stara się szczerze pośredniczyć między Snowdenem a Cheronem.** Proponuje ona, **by zawezwano Morgana i Lamonta na bezpartyjnych rzeczoznawców.** Delegacja niemiecka zadaje sobie pytanie, co się stanie, **gdy mocarstwa nie zdołają się między sobą porozumieć. Zobowiązania** nałożone Niemcom **przekraczają siłę finansową Rzeszy niemieckiej. Porozumienie mocarstw nie może zatem odbyć się kosztem Niemiec. Niemcy nie przyjmą żadnego pogorszenia planu Younga. W szczególności dotyczy to zagadnienia świadczeń rzeczowych.**

Haga 12/8. PAT. W kołach konferencji krąży dzisiaj pogłoska, że Morgan bawi w Hadze.

### Kompromis ciągle jeszcze niemożliwy.

Haga. 12 8. (PAT.) Komisja finansowa konferencji haskiej zebrała się dzisiaj o godz. 10 przedpołudniem pod przewodnictwem **Jaspara,** który odbył dłuższe rozmowy ze Snowdenem, a następnie z Curtiusem. W przemówieniu swojem **Jaspar bronił planu Younga przed atakami delegacji brytyjskiej.**

Mac Donald nadesłał do Snowdena telegram, w którym całkowicie zdecydowanie aprobuje tezę delegacji angielskiej. **Przypuszcza** się, że komisja odroczy znowu swoje posiedzenia, gdyż w obecnych warunkach **nie można dyskutować nad rezolucją Snowdena. Widoki porozumienia są wciąż bardzo dalekie,** a kompromis wydaje się niemożliwym.

## Min. Curtius roztacza obraz niewypłacalności (?) Niemiec

**Haga.** 12/8. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu konferecji pierwszy zabrał głos **minister niemieck Curtus,** który podkreślił, że interesy Niemiec wymagają **utrzymania postanowień, dotyczących świadczeń w naturze, przewidzianych w planie Younga.**

**Zagadnienia reparacyjne, jako takie należy uznać za właściwe źródło zamięszania w stosunkach gospodarczych.**

Co się tyczy kwestji

**ŚWIADCZEŃ W NATURZE,**

to traktat wersalski przewidział te świadczenia **w interesie państw wierzycieli.**

Curtius podniósł, że świadczenia w naturze z 1929 r. będą wynosiły około **1.150.000.000.** Wobec tego, że plan Younga przewiduje świadczenia rzeczowe w pierwszym roku jego działania tylko w wysokości 540 miljonów marek niemieckich **powstało zaniepokojenie w sferach przemysłu niemieckiego** z powodu tak gwałtownego zmniejszenia pozycyj świadczeń w naturze. Pomimo tego Niemcy **gotowe są w miarę możności uwzględnić życzenia angielskie,** podkreślając jednak, że **sprawa świadczeń w naturze ma dla nich zasadnicze znaczenie.**

Przechodząc do

**kwestji węglowej**

Curtius zaznaczył, że traktowanie tego zagadnienia w szczegółach **odkłada do innej sposobności.** Tu pragnąłby tylko zaznaczyć, że niema nic przeciwko środkom ostrożności przewidzianym w sprawie obrotu węglem w traktakie wersalskim.

Następnie przedstawiciel Włoch **Pirelli** wskazał na to, że import węgla do Włoch w stosunku do stanu przedwojenego **powiększy się o $^1/_3$** i wzrasta w dalszym **ciągu. Znamiennem** jest, że węgiel reparacyjny importowany do Włoch nie wpływa na import węgla angielskiego, **lecz zmniejsza import węgla innych krajów, jak np. Polski. Możność zapłaty części reparacyj za pomocą węgla w znakomity sposób ułatwia Niemcom wypełnienie swoich zobowiązań.** Właśnie ułatwienie Niemcom wykonania zobowiązań **było powodem, dlaczego eksperci włoscy przychylili się do części planu Younga, dotyczącej** świadczeń **w naturze.**

### Min. Zaleski wyjeżdża do Genewy.

Warszawa. Tel. wł. W końcu bieżącego tygodnia powrócić ma z konferencji haskiej p. min. Zaleski. P. Zaleski w dniu 29 bm. wyjedzie na sesję Ligi Narodów. Delegacja polska na tę sesję wyjeżdża w zwiększonym składzie z uwagi na większą liczbę spraw szczególnie obchodzących Polskę.

# O czem piszą inni?...

## Agencja Żydowska.

Onegdaj przyjął XVI kongres żydostwa syjonistycznego w Zyrychu nowy statut „Jwish Agency“ (Agencji Żydowskiej) t. j. naczelnej organizacji dla Palestyny. Zmiana w statucie polega na tem, że do „J. A.“ wchodzą w 50% syjoniści i niesyjoniści. Na tę „wielką ofiarę“ — jak pisze „Nowy Dziennik“ — zgodzili się syjoniści dlatego, że chcą zdobyć pieniądze zachodnio-europejskiego i amerykańskiego żydostwa dla Palestyny. Pos. Thon omawia w „Nowym Dzienniku“ zadania tej nowej „J. A.“ Będą one dotyczyły w pierwszym rzędzie opieki nad „domem żydowskim“ w Palestynie, ale nie koniec na tem.

„Syjonizm będzie musiał dążyć do tego, ażeby Agencja rozszerzyła swoje uprawnienia, ażeby stała się **kierowniczką i przedstawicielką żywej woli narodu żydowskiego, woli do ludzkiego szacunku, woli do rozwoju i koncentracji wrodzonych zdolności, woli do takiego bytu, jakim się cieszą najlepsze narody tego świata**“.

Będzie to więc **naczelna władza żydostwa** międzynarodowego, przeznaczona do wywalczania żydom coraz większych korzyści na państwach poszczególnych. A tem niebezpieczniejsza, że odtąd będzie już faktycznie reprezentantką całego żydostwa.

Jedno jeszcze zwraca uwagę... — Oto udział wodza francuskiego socjalizmu, L. Bluma, w pracach syjonizmu. Wchodzi on nawet — donosi „Nowy Dziennik“ — do władz „Agencji Żydowskiej“... Jest to zdumiewające! Socjalizm głosi, że jest wrogiem nacjonalizmu. Tymczasem widzimy, że jeden z najwybitniejszych przedstawicieli socjalizmu odgrywa wybitną rolę w nacjonalistycznym ruchu pewnego narodu. Gdzież konsekwencja? Ależ, bo tu chodzi o żydostwo, którego dzieckiem jest socjalizm... „Przedświt“ miałby dobrą okazję do kontynuowania rzuconych niedawno myśli o socjaliźmie jako narzędziu żydostwa.

## Pułk. Sławek mówi.

Na Zjazd legjonistów w Nowym Sączu nie przybył ani marsz. Piłsudski, ani jego przedstawiciel Rydz Śmigły, a te luki musiały oddziałać na przebieg obrad. „Programowe“ momenty zawierał znany już list p. marsz. Piłsudskiego, zredagowany stylem właściwym Autorowi, — dalej mowa posła Pochmarskiego, tym razem odbiegająca od cenionej (!?) u tego mowcy kwiecistości, — wreszcie mowa pułk. Sławka, której najważniejszy ustęp brzmiał:

„Stało się wkrótce jasnem, **że my Polskę z rąk tamtych ludzi wyrwać musimy**, gdyż musimy ją natchnąć naszą wiarą w jej potęgę i w jej przyszłość. Rozłożona na długie i ciężkie etapy odbywa się ta walka o to, czy Polska ma urabiać swoją rzeczywistość, swoją myśl przewodnią pod wpływem tych, którzy potrafili nieziszczalne mrzonki realizować, czy też pod wpływem tych, którzy dla względów niekiedy bardzo brudnych łasili się wszystkim naokoło sąsiadom. Chodzi o to, by Polskę natchnąć naszą wiarą w jej potęgę, w jej siłę. Szerokie masy społeczeństwa okłamywane przez polityków szukających osobistej popularności i głosów przy wyborach, szerokie masy okłamywane demagogją — te szerokie masy my musimy podnieść, by stały się społeczeństwem na przyszłe kłopoty i trudy, jakie Polska przeżywać może — trzeba, by miała oparcie o siły moralne całego społeczeństwa. Te wartości moralne ze społeczeństwa musimy umieć wydobyć. W naszej pracy nie chcemy być popularnymi — będziemy robili rzeczy i niepopularne, ale musimy wychować społeczeństwo. W tej pracy chcemy nasze szeregi powiększać, **nie chcemy z nas robić jakiejś kasty uprzywilejowanych**“.

Jeśli pułk. Sławek chciał w swej mowie dać uzasadnienie wystąpienia „Komendanta“ w maju 1926., to zadania swego nie spełnił. Wynikałoby bowiem z jego słów, że cały przewrót podyktowany był jedynie zawiścią („Polskę z rąk tamtych ludzi wyrwać musimy“), a nie jakąś ideą państwową... Cennem natomiast jest oświadczenie, że pułk. Sławek nie chce. by legjoniści byli „kastą uprzywilejowaną“. Gdyby tylko zechciano tę zasadę wprowadzić w życie, odetchnąłby skarb państwa, korpus oficerski i urzędy państwowe!

## Co jest z rewizją konstytucji?

Najdalej z końcem października winien być zwołany Sejm i Senat na swoją zwyczajną sesję. Będzie miał do załatwienia: budżet i sprawę min. Czechowicza. Wreszcie — o ile B. B. podtrzymuje dalej swój projekt — rewizję konstytucji. W tej ostatniej sprawie pisze warszawski korespondent „Dziennika Wileńskiego“:

„**Opowiadają, iż miarodajne dla sanacji koła** kładą nacisk na dwa zagadnienia przy rewizji Konstytucji: na ograniczenie prawa nietykalności poselskiej, która się przeradza przecie w anarchję, zwłaszcza wśród posłów mniejszości narodowych, oraz na udzielenie Prezydentowi prawa zatwierdzania układów międzynarodwych. Chodzi tu przedewszystkiem o układy militarne i polityczne. **Poza temi dwiema sprawami podobno inne kwestje są już pozostawione klubowi B. B.**

Nie wiemy, czy pogłoski na ten temat odpowiadają istocie rzeczy. Jeżeli tak, to rewizja Konstytucji zostałaby dokonana łatwo, gdyż co do dwu wspomnianych kwestji możnaby łatwo osiągnąć w Sejmie i porozumienie i większość“.

Gdyby wiadomość powyższa odpowiadała prawdzie, to stanęlibyśmy wobec nowej sytuacji w parlamencie! Przynajmniej w zakresie rewizji ustroju!

# Konstytucja wejmarska i Polska odrodzona

W dniu 11 sierpnia 1919 pojawili się na balkonie Teatru Narodowego w Wejmarze trzej politycy: socjalny demokrata Ebert, centrowiec—katolik Fehrenbach i demokrata Hausmann; wśród oklasków i okrzyków: „heil“ — oznajmili, że Zgromadzenie prawodawcze ukończyło swe prace i że nowa konstytucja jest gotowa.

Znamiennym był skład tej delegacji, która tłumom wieściła uchwalenie konstytucji: socjalista, katolik i liberał. Wyrażał on układ sił w społeczeństwie, które przy wyborach do konstytuanty pełne 26 miljonów z 31 miljonów głosów oddało na trzy stronnictwa lewicy i centrum. I odpowiadał ogólnemu wówczas, powojennemu, nastrojowi Niemiec: niechęci do militarystycznej prawicy hohenzollernowskiej, a sympatjom dla społecznych i demokratycznych kierunków politycznych.

Jeszcze z jednego powodu znamiennym był skład tej balkonowej delegacji. Wyrażał mianowicie kompromis trzech stronnitw, trzech raczej zasadniczych kierunków społeczno-politycznych. których dziełem była nowa konstytucja. Każde z nich wniosło do konstytucji pewne swoje podstawowe zasady. Socjalizm w dziedzinie gospodarczej tendencję do uspołecznienia produkcji (np. w zakresie górnictwa), — liberalni demokraci „prawa obywatelskie“, — centrum katolickie, wreszcie, zabezpieczenie wpływu religji na społeczeństwo... Każde jednak z tych stronnictw, licząc się z rzeczywistością, nie doprowadzało swych zasad programowych do ostatnich konsekwencyj; robiło z nich ustępstwa, by nawzajem ustępstwa uzyskać u reszty skoalizowanych stronnictw.

Tem się tłómaczy ciekawe dziś zjawisko, że 10. rocznicę konstytucji wejmarskiej święcą trzy tylko, wyżej wymienione, odłamy niemieckiego społeczeństwa, choć każdy z nich zapewnia, że konstytucja niezupełnie odpowiada jego postulatom i poprawki wymaga.

Co je łączy w tym obchodzie?

Łączy je naprzód ustrojowa zasada, że Niemcy są republiką demokratyczną i parlamentarną. Tak dalece, że związek obrony sztandaru republikańskiego w równej mierze składa się z katolików, co i z socjalnych demokratów... Łączy je dalej wyrażone w art. 1. konstytucji przekonanie o duchowej jedności Niemiec bez względu na „kraje“, ich odrębności i tradycje... A choć rozchodzą się wśród nich zdania, co do wartości tych lub innych postanowień konstytucji, tamte dwa wystarczają do stworzenia wspólnej platformy trzech stronnictw lewicy i środka. I z pewnością na jakiś jeszcze czas wystarczą. „Na jakiś jeszcze czas“! Bo któż może przewidzieć, co będzie np. w 20. rocznicę konstytucji? Czy zmniejszająca się stale liczba wyznawców Wejmaru, a zwiększająca się liczba krzewicieli Poczdamu nie spowodują w czekającem nas 10-leciu zasadniczych zmian konstytucyjnych? Narazie jednak — przyznajmy — nic w tej dziedzinie Niemcom nie grozi. Zwolennicy Wejmaru są jeszcze na tyle silni, by mogli jak w latach 1920 (Kapp) i 1923 (Hitler) stłumić w zarodku prawicową próbę przewrotu.

**Obchód 11. rocznicy Wejmaru nie budzi zbyt wielkich sympatyj w Polsce...** Z pewnością i ona zapewnia nam dużą korzyść. Mianowicie tę, że przez swój republikański i demokratyczny charakter postawiła na czele państwa obozy, które dzięki swemu ideologicznemu nastawieniu nie mogą być wykonawcami hohenzollernowskiego programu. Ale okres minionych 10 lat upomina nas, że nie należy wiązać daleko idących nadziei z republikańskiemi i demokratycznemi Niemcami. Prawda, że trzy wymienione wyżej obozy polityczne rządzące obecnie Rzeszą, nie są za użyciem miecza w dziejowym konflikcie polsko-niemieckim. Ale nie mniej prawdą jest, że te trzy obozy podzielają i popierają wszystkie żądania, które Polsce Nowej stawia nacjonalistyczna, hohenzollernowska prawica. Różnica między temi dwoma odłamami społeczeństwa niemieckiego (Niemcami republikańskiemi a nacjonalistycznemi) jest ta sama, co między socjalizmem a komunizmem. Leży nie w programie, ale w doborze środków, w rozróżnieniu między pojęciami: ewolucja i rewolucja.

Nie aklamujemy zatem w Polsce „dzieła Wejmaru“. Bo myślimy o przyszłości, a ta jednakowo — jeśli chodzi o Polskę — układa się w duszy Wejmarowca, co i Poczdamczyka. Widzimy w niej natomiast to, co wyrosło z ducha dziejów współczesnych: idee demokratyzmu i republikanizmu, — co jest i Polsce współczesnej i drogie, i co stanowi może jedyny łącznik duchowy narodów cywilizowanych. I to na podkreślenie zasługuje.

W. Z.

# Wielkopolska winna spolszczyć Warszawę

**Znamienny głos dra K. Stojanowskiego.**

Niejednego Polaka uderzyła niezwykle wysoka ilość żydów mieszkających w stolicy państwa, wynosząca na 1 miljon mieszkańców około 340 tys. a zatem około 33 proc. Wprawdzie i Łódź ma 34 procent żydów i w Krakowie mieszka ich ponad 25 proc. ale warszawskie skupienie żydowskie jest specjalnie niebezpieczne. Przecież w Warszawie jest **centrum administracyjno-państwowe Polski.** Tam z natury rzeczy muszą wykuwać się ustawy państwowe, kierunek i nastawienie polskiej polityki. Warszawa ma jako największe w Polsce miejskie skupienie potężny, bo ogólno-państwowy i ogólno-narodowy zasiąg. Żydzi zaś warszawscy mogą na te wszystkie momenty oddziaływać, odchylając je w kierunku swego interesu i w kierunku swego ducha. Nic tedy dziwnego, że w umysłach żydowskich koncepcja Judeo-polonji ma taki oddźwięk. Jak trudnem w takich warunkach byłoby **położenie stolicy w czasie wojny, albo bolszewickiej rewolty,** zrozumie nawet każdy słabo orjentujący się w zagadnieniach społecznych.

Jak to niebezpieczeństwo usunąć? — zapytuje w „Kurj. Pozn.“ dr. Karol **Stojanowski,** docent uniwersytetu poznańskiego. Przeniesienie stolicy byłoby niekorzystne ze względu na centralne położenie Warszawy. **Pozostaje tylko spolszczenie stolicy.**

„Proces polszczenia stolicy — pisze p. Stojanowski — odbywać się będzie częściowo przynajmniej na drodze naturalnej. Dzisiejsze życie wielkomiejskie niszczy o wiele prędzej pogłowie ludzkie, aniżeli życie wiejskie. Konsekwencją niszczenia przez miasto jego ludności jest **przyciąganie tam świeżych elementów ludzkich z okolicy wielkiego miasta.** Zgromadzeni zatem w Warszawie żydzi będą powoli wymierali, a na ich miejsce będzie ściągała do miast ludność z otaczającego Mazowsza i innych dzielnic.

Naturalny ten proces ciągnąć się jednakże będzie zbyt powolnie, aby mógł sam przez się zaważyć w niedługim czasie na życiu narodowo-państwowem, a przytem — żydzi przez długi jeszcze czas będą górowali bogactwem, organizacją, międzynarodowem poparciem nad surowym materjałem polskim. Wobec tego należałoby **stworzyć warunki przyspieszające proces wyrzucania żydów z Warszawy.** Chodzi tu o warunki natury społeczno-politycznej, t. z. o **specjalne nastawienie opinji** tak stołecznej, jak też prowincjonalnej. W pierwszym rzędzie trzeba będzie **nawrócić do bojkotu handlu żydowskiego przez Polaków,** stosowanego w Kongresówce z wielkiem powodzeniem przed wojną“.

Trzeba nadto przyjść Mazurom z pomocą, do której obecnie w najbliższym czasie **predysponowani są jedynie Wielkopolanie z poznańczykami na czele.** „Niedaleką jest bowiem chwila, kiedy Wielkopolska będzie za małą podstawą do życia i pracy dla jej mieszkańców. Już obecnie daje się zauważyć, może jeszcze słabo, **przeludnienie miast Wielkopolski, zwłaszcza w dziedzinie handlu.** Za lat kilka będziemy obserwowali już przeludnienie w sferze inteligenckiej. **Ten nadmiar sił z Wielkopolski będzie musiał emigrować.** Ze wszech miar byłoby wskazanem, aby nadwyżka ludzka z Wielkopolski została umieszczona w kraju, a nie musiała emigrować **zagranicę. Tam należy skierować elementy mniejszościowe oraz Polaków mniej zaawansowanych w kulturze...** Nawet nieliczna kolonja wielkopolska odegrałaby w Warszawie stosunkowo wielką rolę, organizując tam **przeciwżydowski front gospodarczy.**

Oczywiście, aby rolę podobną bodaj częściowo odegrać, musi się rozporządzać specjalną organizacją. Organizacja musiałaby dysponować zarówno pewnemi ośrodkami w Poznaniu, jak też i w Warszawie, a miałaby na celu dostarczenie pomocy kolonji wielkopolskiej w Warszawie. Dobrzeby było oprzeć całą akcję na momencie raczej ekonomicznym, aniżeli społeczno-politycznym.

Przy dyskusji tego projektu trzeba mieć na uwadze, że odpowiednio silna kolonja wielkopolska w Warszawie będzie w każdym razie **decydować o odpowiednim udziale Wielkopolan w rządach państwowych**“.

Projekt dra Stojanowskiego uważamy za bardzo korzystny dla interesów państwowych. Stolica państwa polskiego musi być w 90 proc. polska, jest to dla nas postulat nie wymagający dyskusji. Spolszczenie Warszawy mieści się w głoszonym przez nas programie spolszczenia wszystkich większych miast Polski i spolszczenia handlu w Polsce. Nieraz też zwracaliśmy uwagę na wielką rolę, jaką w realizacji tego programu mogłaby odegrać Wielkopolska. Winna ona zdobyć się na wielką ambicję opanowania handlu polskiego i skolonizowania naszych miast polską ludnością handlową, posiadającą doświadczenie, wiedzę i przedsiębiorczość kupiecką. Dzielnica, która stworzyła PWK., nie powinna uważać się za prowincję otrzymującą rozkazy z Warszawy, ale za centrum państwowe, dające rozkazy Warszawie.

(ver.).

# Listy do Krakowa.

## Drzewo Arthura Grottgera.

Kiedy wyjdę za bramę ogrodu, która w żywym płocie brzóz wybija sklepiony jasny otwór, wita moje spojrzenia iluminarz krajobrazu serdeczna przyjaciółka zamyśleń, sosna Grottgera.

Widnokrąg zatacza ogromne półkole, płasko zeszywa ziemię z niebem, a w części strzępi się leśną zielenią. Nad polami równo rozciągniętemi pochyla się samotnie ostatnia sosna wyciętego lasu. Jeszcze kilka siostr-sosen daleko za parkanem, obłożone gazonami przemieniły się w drzewa parkowe. Samotnica opuściła wdół konary, smutna w smutku patrzących się, jedną kiść szczytu wzniosła dumnie, jak swoje imię, a w dni wiosenne nanizuje na długie szpilki różaniec złotych błysków i przesuwa go wolno, jak słoneczne wspomnienie o czerwcu 1866 roku.

Bo dawniej nie była sobą. Była zwyczajną sosną. rosła prosto na małej polanie wśródleśnej i dziś nie byłoby po niej znaku na oranej co roku roli. Aż raz zaprzyjaźnił się z nią Grottger i wziął za świadka najszczęśliwszych chwil w całem swojem życiu. Odtąd została spadkobierczynią jego nazwiska.

Na horyzoncie. tam gdzie słońce zachodzi, widna jest kępa drzew, ugrupowana nad stawami, które się rozlały po łąkach. W bukiecie owych modrzewi i dębów stał ongiś dwór, wspaniały gościnnością. I raz czekała wiosna w Dyniskach, aby słonecznemi godami przyjąć Arthura. W parku, który rozkwitł majestatem piękności, przechadzała się śliczna młodziutka Wanda Monne, myśląc o narzeczonym. Wreszcie przyjechał. Witali go wszyscy jako znanego już rysownika, ale nikt, i Izydora Skolimowska nie wiedziała, że dom jej uświetnił genjusz.

A poema życiowe Grottgera, w przeszłości i przyszłości rymujące się: na traktach galicyjskich, we Lwowie i w Krakowie. we Wiedniu, tragicznemi zwrotkami pisane w Paryżu i pod Pirenejami, miały najsilniejsze, najtkliwsze i najżywiej miłością szczęśliwe strofy w powiecie rawskim.

Dni były jasne, a od godzin rannych do no-

cy widział koło siebie bóstwo swoje, które nazwał imieniem droższem od wszystkiego: muzą. Nawet wtedy głowę ku niej zwracał, gdy na kartonie znaczył węglem krzyż narodowy, echa powstańcze Lithuani, ciche, groźne, konieczne i zamyślone w smutku, jak oczy wieśniaczki tulącej dziecko, które „Duch“ rozbudził.

Potem się znowu stawał bezgranicznie rozradowany i przypominał narzeczonej, że niedaleko, w lesie stoi sosna, kochana sosna, która matkuje Wandzie, kiedy sam na sam z Arthurem słuchają ptaków, wyśpiewujących na zielonych drzewach. Ta sosna jest swachą i sojuszniczką. I czem ona nie jest! Bo przy niej odbyło się wielkie zdarzenie w dziejach świata. Dwoje dzieci, zakochany artysta i śliczna panienka pocałowali się po raz pierwszy.

W dalekim świecie złociły się w wspomnieniach czerwcowe dni dyniskie. W listach, podpisywanych „Arthur“, przypomina, przypomina — Pewnie się jeszcze nad bladobłękitnem morzem ukazało drogie polskie drzewo, zanim przyszła śmierć, jego śmierć z puszczy litewskiej, z obrazu, jakich ma tylko kilkanaście ludzkość twórców.

Przy cerkwi i wsi niema już dworu, w którym mieszkał Grottger. Rok temu rozebrano środkową największą część. Jeszcze stoi obok ruina pawilonu z drewnianemi kolumienkami, bibljoteki, zniszczonej przez wojnę. Kto inny tu teraz gospodarzy. Zamiast kwietników wyrastają brzydko warzywa, a tylko w opuszczonym parku kłują ciszę te same modrzewie.

Ze sosny już dawno zesunęła się kapliczka z Matką Boską, malowaną przez Młodnickiego, przyjaciela Grottgera, ale niedługo zawiśnie nowa. Wichry biją w spękaną korę starego drzewa. Sosna nachyla się, wypatrując czy nie znać śladów, które odciskał świetny gość umarłego już dworu w Dyniskach.

**Ludwik Świeżawski.**

Magdalenka, w sierpniu 1929.

## Czy sowieckie prawo o małżeństwie obowiązuje w Polsce?

(KAP.) 29 maja b. r. w Rżewie (gubernja Witebska) władze bolszewickie unieważniły małżeństwo Wincentego i Ludwiki Gawryłkiewiczów, zawarte w r. 1899 w kościele św. Rafała w Wilnie. Poselstwo sowieckie w Warszawie zawiadomiło o powyższem nasze Ministerstwo Spraw Zagran., prosząc o zarządzenie odnośnej adnotacji w księgach stanu cywilnego. Przechodząc liczne instancje pismo to dostało się do wileńskiej Kurji Metropolitalnej, wywołując tam zdziwienie.

Kościół rzymsko-katolicki według Konstytucji i Konkordatu rządzi się własnemi prawami, tj. prawem kanonicznem, tak, jak to jest na całym świecie. Jak można żądać od władz kościelnych „poczynienia adnotacji“ w księgach małżeńskich, a tem samem żądać od Kościoła rzymsko-katolickiego uznania rozwodów bolszewickich, tego nie możemy zrozumieć.

## Słowianie zapanują nad światem.

Prof. R. Kuczyński z Berlina wygłosił w uniwersytecie North Western w Chicago interesujący odczyt o sile rozrodczej poszczególnych ras, w którym dowodzi, że narody rasy germańskiej i romańskiej zamierają stopniowo, natomiast ludy słowiańskie, rozradzają się potężnie. Zdaniem prof. Kuczyńskiego, w przyszłości, i to może niebardzo dalekiej, Słowianie zapanują nad światem.

## Ze Słotwiny-Brzozowa.

**Poświęcenie strażnicy.**

Piękną uroczystość poświęcenia strażnicy i sikawki obchodzono u nas w dniu 4 bm. — Po nabożeństwie, w którem wzięły udział sąsiednie straże pożarne tak z powiatu brzeskiego jak i bocheńskiego, proboszcz miejscowy ks. Jakób Stosur wykazał w swem przemówieniu ważności uroczystości, wskazując zarazem na ofiarną służbę ludzi dobrej woli, oraz zachęcając do dalszej pracy pod sztandarem św. Florjana. Prezes okręgu III. Jan Kuc zwrócił się z apelem do społeczeństwa, by placówkę tą otoczyło życzliwą opieką, a za położone zasługi około rozwoju miejscowej obrony pożarnej, udekorował prezes tejże straży Stanisława Habryłę bronzowym medalem zasługi, oraz wręczył listy pochwalne naczelnikowi Banasikowi, Stan. Dobrzańskiemu Kazim. i Gibale Alojzemu. Ks. Dr. Czuj podziękował wszystkim, którzy pracują bezinteresownie dla społeczeństwa i Państwa, zaznaczając zarazem, że organizacja straży pożarnej, zbudowana na wielkim przykazaniu Chrystusa, winna doznać poparcia wszystkich. Po przemówieniu Dra Wł. Cygi, adwokata z Brzeska, nastąpiły ćwiczenia popisowe lokalnej straży pożarnej. **r.**

# W dwa dni przez Ocean.

**Niebywały rekord „Hr. Zeppelina“.**

Przelot „Hr. Zeppelina“ z Lakehurst nad jezioro Bodeńskie w 54 godziny, jest niebywałym i niespodziewanym rekordem. Już podróż sterowca do Ameryki w ciągu 95 godzin wzbudziła powszechny podziw, odbyła się bowiem bez wypadku i to w czasie znacznie krótszym niż pierwszy przelot tego sterowca nad Atlantykiem.

Przebycie Oceanu w ciągu dwóch dni jest niewzruszonym dowodem ogromnych możliwości, jakie stoją otworem przed sterowcem tego typu co „Hr. Zeppelin“.

Właśnie z racji rekordowej podróży parowca „Bremen“ i lotów próbnych olbrzyma powietrznego „Do X“, wyrażono wątpliwość, czy „Zeppeliny“ mogą odegrać poważniejszą rolę w komunikacji międzynarodowej. Jeśli się zważy, jak karzełkowato i nieporadnie wyglądał pierwszy balon, na którym hr. Zeppelin wzniósł się w lipcu 1900 r. na kilka minut w powietrze, to, wobec dzisiejszego sukcesu „Hr. Zeppelina“, trzeba przyjąć, że rozwój tej dziedziny komunikacji kryje w sobie jeszcze ogromne możliwości.

### Lot „Polonji“ odłożony do roku przyszłego?

Niektóre warszawskie dzienniki podają sensacyjną wiadomość, z której wynika, że lot transatlantycki „Polonji“, na której mieli lecieć por. Kalina i Klisz, w tym roku nie odbędzie się. Start w tym wypadku nastąpiłby dopiero z wiosną przyszłego roku.

# Sowiecki indeks książek zakazanych.

**Na pierwszem miejscu Ewangelje, Platon i Kant.**

Jakkolwiek Łunaczarski stanowczo przeczy jakoby w Rosji istniał wykaz książek zakazanych, to jednak w piśmie „Literarische Welt“ przytoczono w facsimile dwie strony z tego indeksu.

Okólnik wydany przez naczelne władze sowieckie, a podpisany przez wdowę po Leninie podaje zasady, według których należy wszystkie bibljoteki oczyścić. Jedynie tylko w bibjotekach uniwersyteckich mogą być przechowywane pojedyncze egzemplarze głównego dzieła zakaznych autorów. Wśród literatury, mającej w myśl tego okólnika ulec zniszczeniu wymieniono **na pierwszem miejscu Ewangelje, Koran i Talmud,** następnie wszystkie dzieła filozoficzne **Platona, Kartezjusza, Kanta, Schopenhauera, Nietzchego, Spencera,** Macha, Taine'a, Carlyle'a, wreszcie utwory Prapotkina, Ruskina i Tołstoja. Zakazanemi są również biografje wymienionych autorów, a także „Historja materjalizmu“. pióra Lange'go. Indeks ten należy w myśl dalszych wskazówek uważać tylko za wskazówkę najogólniejszą; właściwe jej uzupełnienie pozostawia się władzom miejscowym i policji politycznej. Dzięki obszernej interpretacji tego okólnika mogło się zdarzyć, że w jakiejś zapadłej miejscowości północnej Rosji, uznano **samego Marx'a za zakazanego autora,** ponieważ jako zdystansowany przez Lenina, stał się on zbytecznym. Wiadomo również, że cenzura teatralna zabroniła w Rosji dzisiejszej wystawiania sztuk Szekspira, Puszkina i Lermontowa; tak samo wykluczonemi z repertuaru są wszelkie opery, operetki i balety.

—o—

## Na ziemiach Rzpltej

### Prezydent Rzplitej weźmie udział w dożynkach śląskich.

Jak donoszą z Katowic, staraniem śląskiego Związku rolników, młodzież rolnicza urządza dn. 18 bm. dożynki w miejscowości Podlesiu w pow. pszczyńskim, w których weźmie udział Prezydent Rzplitej. Prezydent przyjedzie do Podlesia w tym dniu po południu.

### W październiku zjazd prokuratorów z całej Polski w Warszawie.

Ministerstwo Sprawiedliwości na październik zwołuje zjazd wszystkich prokuratorów sądów okręgowych i apelacyjnych z całej Polski do Warszawy. Głównym **tematem zjazdu prokuratorów jest wprowadzenie w życie nowej procedury karnej.**

### 21 tys. nieszczęśliwych wypadków w górnictwie na G. Śląsku w ciągu 3 lat.

Według obliczeń dokonanych przez Związek pracodawców na Górnym Śląsku za lata 1925—1928, w okresie tym z pośród robotników zajętych przy pracy w górnictwie i hutnictwie uległo aż 21.213 osób nieszczęśliwym wypadkom. **Z liczby tej aż 144 wypadki były śmiertelne.** Statystyka ta świadczy dobitnie ile na polu bezpieczeństwa pracy jest u nas jeszcze do zrobienia.

### Szoferzy w Warszawie poniešli miljon zł. strat z powodu strajku.

Strajk szoferów trwa w dalszym ciągu. Przyjmuje on jednak groźniejsze rozmiary, ponieważ **ma objąć szoferów prywatnych w szeregu miast Polski.** W Warszawie nie kursuje ani jedna dorożka samochodowa. Jedynie warszawskie dorożki samochodowe kursują na drogach podmiejskich i w ten sposób zarabiają na życie. Strajk podtrzymywany jest nadal „dla ambicji“, atoli zdarzają się wypadki samowolnego wyłamywania z pod dyscypliny związku przez łamistrajków.

Jak obliczono, szoferzy w ciągu 6 dni strajku, ponieśli przeszło miljon złotych strat. Straty właścicieli dorożek samochodowych mają być podobno jeszcze większe.

### Fałszywe jednozłotówki.

Zaledwie niklowe monety jednozłotowe puszczono w obieg, ukazały się już falsyfikaty. Fałszywe monety jednozłotowe, jak stwierdzono w mennicy, zrobione są z mieszaniny cynku, ołowiu i cyny. Fabrykat jest odlewem i posiada wszystkie charakterystyczne cechy odlewu.

—o—

### Aresztowanie bandy rabusiów terroryzujących teren całego G. Śląska.

W ostatnich miesiącach dokonano szeregu napadów rabunkowych na terenie całego Górnego Śląska. Śledztwo prowadzone w Katowicach, Królewskiej Hucie i Wielkich Hajdukach, doprowadziło do ujęcia całej dobrze zorganizowanej bandy, składającej się z braci **Pawła i Józefa Oczków, pochodzących z Gliwic, Waltera Bełdzika i Waltera Opasowskiego z Dębia, Alfreda Pastuszka z Królewskiej Huty i Roberta Frytscha z Bielska.** Bełdzik i Pastuszek dokonali **napadu rabunkowego na piekarnię w Królewskiej Hucie. Pod Załężem P. Oczko, Frytsch i Bełdzik włamali się do sklepu w Dębiu. Pozatem P. Oczko, Bełdzik i Pastuszek dokonali napadu na rodzinę Wagsylów w Lędzinach.** Dalej Oczko i Walter Bełdzik dokonali morderstwa rabunkowego na osobie Mentschika. Robert Frytsch i Paweł Oczko dokonali napadu w Białej. Ponadto cała szajka oskarżona jest o udział w innych napadach i morderstwach. W rękach policji polskiej jest Bełdzik i Opasowski oraz Frytsch. **Natomiast niemiecka policja w Zabrzu ujęła na Śląsku Opolskim Pawła i Józefa Oczków i Alfreda Pastuszka.**

### Baskin jeszcze na wolności?

Dotychczas nie otrzymano jeszcze od policji francuskiej w Cherbourgu oficjalnego raportu o aresztowaniu Morrisa Baskina, handlarza żywym towarem. Ogólnie przypuszczają, że udało mu się wymknąć z rąk władz bezpieczeństwa.

Akcja w kierunku wykrycia wspólników Baskina nie dała dotychczas należytych rezultatów.

Aresztowany jako podejrzany o odgrywanie roli kandydata na „męża“ fikcyjnego, Hersz Łajb Wyszegrod z Błonia, został zwolniony wobec braku dowodów winy.

### DZIEWIĄTA ROCZNICA „CUDU NAD WISŁĄ“ W KAMIONKU.

W dniu 15 sierpnia br., w dziewiątą rocznicę „Cudu nad Wisłą“, na historycznym Kamionku przy budującej się świątyni Matki Boskiej Zwycięskiej odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo o godz. 11 i pół rano. Sumę celebrować będzie ks. kanonik Karol Niemira słowo Boże wygłosi ks. prałat Marceli Nowakowski. (KAP.).

### MJR. RYLSKI ARESZTOWANY POD ZARZUTEM ZAMORDOWANIA SWEJ ŻONY.

W swoim czasie donosiliśmy o zagadkowem morderstwie dokonanem na osobie Zofji Rylskiej, właścicielce dóbr Petrycze w pow. złoczowskim, której zwłoki znaleziono z przestrzeloną skronią w dziuple drzewa. W wyniku śledztwa sądowego aresztowano onegdaj męża zamordowanej majora Tadeusza Rylskiego. Odstawiono go do więzienia w Przemyślu.

## Przemyt wartości półtora milj. złotych

**odebrano na granicy w 2 kwartale br.**

Walka z przemytnictwem przynosi wydatne rezultaty. W drugim kwartale 1929 roku **przytrzymano na granicy oraz wewnątrz kraju za nielegalne pzekroczenie granicy 1223 osoby: za włóczęgostwo w pasie granicznym 1119 osób oraz przemyt wartości 1.497.647 zł. W ciągu zaś dwóch tygodni ub. miesiąca t. j. od 15 do 31 lipca b. r. przytrzymano: za nielegalne przekroczenie granicy 368 osób oraz skonfiskowano towaru pochodzącego z przemytu na sumę 425.944 zł.** Poważniejsze artykuły przytrzymanego przemytu stanowią: tytoń i wyroby tytoniowe, wyroby jedwabne, wełniane i bawełniane, pończochy, sacharyna i towary kolonjalne.

### PRZED 700 LATY NA WOŁYNIU ISTNIAŁY KOPALNIE MIEDZI.

Badania odkrytych na Wołyniu pokładów miedzi doprowadziły ostatnio do zupełnie niespodziewanych wyników. **Okazało się, że pokłady są już doszczętnie wyeksploatowane.** Podczas kopań stwierdzono, iż istniała tam wielka kopalnia przed setkami lat. Jak przypuszczają uczeni geologowie i archeologowie, eksploatacja kopalń miała miejsce przed 600—700 laty. Później jednak o kopalniach zapomniano i na setki lat pamięć o nich zaginęła.

## Z całego świata.

### Papież otrzymał w podarunku radjoodbiornik.

Według doniesień z Rzymu pewien Amerykanin ofiarował papieżowi nowy wielki aparat radjowy, za pośrednictwem którego można słuchać prócz europejskich stacyj, także audycyj radjowych z Ameryki. Amerykanin wręczył papieżowi swój prezent osobiście, a Ojciec św. podziękował i udzielił mu błogosławieństwa papieskiego.

### Katastrofalne upały w Japonji.

Telegramy z Tokio donoszą o niezwykle silnej fali upałów, jakie nawiedziły Japonję, pociągając za sobą szereg ofiar. I tak **50 osób zginęło** wskutek udaru słonecznego, 60 utonęło w czasie kąpieli, a 20 dostało pomieszania zmysłów. Na ulicach Tokio osiągnął upał onegdaj 49 stopni Celsiusza.

### Polacy w Chicago.

Według ostatnich danych statystycznych w Chicago, posiadającem — jak wiadomo — najliczniejszą w Stanach Zjednoczonych kolonję polską, na ogólną ilość 2,711.792 mieszkańców, było 319.644 Polaków, czyli prawie 12%. Jako fakt charakterystyczny podkreślić należy, że Polacy pod względem liczebności są o połowę mniej liczni od rodowitych Amerykaninów, których jest w Chicago zaledwie 23.8%, reszta zaś ludności rekrutuje się z różnych narodowości, a więc: Niemców (10.5%), Rosjan 8.5%), Szwedów (5.7%), Irlandczyków (5.4%), Włochów (4.8%), Czechów i Słowaków (4.3%), Murzynów (4%), Anglików (2.5%) i innych.

### Przodkowie Hoovera byli Szwajcarami.

A. Bartholde, dyrektor szwajcarsko-amerykańskiego Stow. Historycznego, otrzymał od sekretarza prez. Hoover'a list z doniesieniem, iż według ostatnich poszukiwań, dotyczących rodu Hoover'a, okazuje się, iż jest on pochodzenia szwajcarskiego. Przodkowie jego mieszkali w Kantonie berneńskim i trudnili się wyrobem lnianego płótna.

### Król albański stracił głos.

Jeden z najświeższych monarchów świata, król albański Zogu, po długotrwałej chrypce, mimo starannej kuracji wybitnych lekarzy-specjalistów, stracił obecnie głos i może mówić jedynie szeptem. Przyczyną utraty głosu było nadmierne palenie papierosów.

### KRÓL SZWEDZKI NA POKŁADZIE SAMOLOTU „DO X“.

Według doniesień z Friedrichshafen, 9 b. m. po południu podjął olbrzymi samolot „Do X“ swój próbny lot. Na pokładzie samolotu znajdował się między innymi także król szwedzki.

### SZPIEG FALOUT USIŁOWAŁ ODEBRAĆ SOBIE ŻYCIE.

Jak z Pragi donoszą, Jarosław Falout, kapitan sztabu generalnego, skazany za szpiegostwo na 19 lat ciężkiego więzienia, usiłował 10 b. m. popełnić samobójstwo przez połknięcie otwartego, na 8 cm. długiego scyzoryka Falouta przewieziono do szpitala.

—ooo—

# Z teatru miejskiego im. J. Słowackiego.

„Świt, dzień i noc“ Dario Niecodemi'ego, w tłumaczeniu Z. Jachimeckiej.

(Występ gościnny M. Malickiej i A. Węgierki).

„Świt, dzień i noc“, grane na różnych scenach polskich przez pp. Malicką i Węgierkę, zdobyły rekordową liczbę sześciuset z górą przedstawień. W czem tajemnica powodzenia? Znamy sztuki — zwłaszcza patrjotyczne — które w okresie kilkunastu lat dosięgły liczby dwustu lub trzystu widowisk, sztuki rojące się od tłumu kosynierów i zwycięskich żołnierzy, sztuki ubrane w barwne, narodowe kostjumy i obrazowe dekoracje, sztuki ze „śpiewami i tańcami“, a przedewszystkiem bijące w wielki, bodaj największy dzwon uczuć narodowych... Nic więc dziwnego, że takie sztuki w Polsce na różnych wielkich i małych scenach, w interpretacji różnych wielkich i małych artystów, grane z okazji każdego, większego czy mniejszego święta narodowego — liczą dziś spektakle swoje na setki. Ale żeby sobie taki niewinny obrazek dwojga serc rozkochanych — obrazek malowany nasamprzód w bladym świcie dnia, później w prześwietlającym dusze dniu słonecznym, a wreszcie przy księżycowej nocy... żeby właśnie taki sobie sentymentalny, pastelowy „Świt, dzień i noc“ zdobył w Polsce z górą sześćset przedstawień — to już trzeba szukać tajemnicy powodzenia chyba w grze aktorów, zwłaszcza, że od początku do końca widzimy na scenie tylko dwie osoby. Urocza, pełna wdzięku i finezji, przerażenia i uśmiechu, odwagi i zakłopotania, nieustępliwego uporu, kaprysu i miękkiej zarazem ustępliwości serca, rozkochana, rozśpiewana, rozpoetyzowana włoska signorina, tworzy i buduje akcję sztuki z młodym, szlachetnym idealistą, marzycielem, prawie poetą zakochanym. A piękną tę parę grają: Marja Malicka i Aleksander Węgierko.

Gra ich mistrzowsko przeprowadzona od najszerszych, najogólniejszych konturów, aż do najdrobniejszych, najbardziej drobiazgowych szczegółów i wdzięków przelotnych, ma tylko jeden efekt na celu, nie więcej, jeden jedyny, ale w osiągnięciu niesłychanie trudny, tem trudniejszy właśnie, że jest to jeden jedyny efekt: nastrój, i to z rzędu najprzyjemniejszych — nastrój pogodnej miłości. I nie co innego, ale ten właśnie nastrój zaklęty między grą Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki, jest tajemnicą niesłychanego wprost u nas dzisiaj powodzenia „Świtu, dnia i nocy“.

Na tę tajemnicę nastrojowej gry Malickiej i Węgierki musimy się zgodzić, tem bardziej, jeśli zważymy, że ten sam „Świt, dzień i noc“ Niccodemi'ego wystawiany w maju w paryskim teatrze „Potimière“, w interpretacji Suzy Prim i Jules Berry, wskutek jednego tylko braku — braku wdzięku amanta, nie objął szerokiej skali nastroju i musiał zejść z afisza po — dziesiątym zaledwie przedstawieniu!

Sobotni wieczór należy do moich najmilszych wieczorów teatralnych. Na widowni rozkoszowałem się potęgą nastrojowej gry Malickiej i Węgierki, a w czasie przerw — byłem pod urokiem świetnej tłómaczki niccodemiowego „Świtu, dnia i nocy“ — p. Z. Jachimeckiej.

— Jakież ma pani nowe tłomaczenia gotowe, lub może w przygotowaniu? — zapytałem.

— Właśnie skończyłam „Trio“ Leona Lentra. Znowu koncert aktorski, ale tym razem na trzy serca i dusze... Z „Triem“ będą objeżdżać wszystkie sceny polskie pp. Malicka, Węgierko i Z. Sawan. Wiele też obiecuję sobie po „Ucieczce i pościgu“ tegoż autora. Jest to sztuka stylowa z XVIII. wieku. Nadto ujrzy pan niezadługo „Złotowłosy grzech“ Arnalda Fraccaroli'ego i „Jolly“ Lugi Chiarelli'ego.

Pani Jachimecka — która nauczyła tak pięknie mówić po polsku włoską Melpomenę — opowiadała mi wiele i bardzo uroczo o tych i o innych jeszcze komedjach... o autorach i o teatrach... a w słowach jej pachła mi kraina włoska...

Światła pogasły w korytarzach i na widowni — pospieszny uścisk dłoni i pocałunek dłoni... wróciłem do loży.

Akt trzeci „Świtu, dnia i nocy“ — najpoetyczniejszy — był moim ostatnim, pożegnalnym spojrzeniem na grę pp. Malickiej i Węgierki — tych dwojga artystów, którzy przed kilku laty najserdeczniej i najszczerzej, a zatem najpiękniej wygłaszali moje poezje na krakowskich wieczorach literackich.

Za rampę rzucam im więcej niż kwiaty — serce!

ANTONI WAŚKOWSKI.

## Skarbiec szacha Persji.

Dotychczas nigdy jeszcze w historji Persji nie obliczano wartości olbrzymiego zbioru kamieni szlachetnych skarbu perskiego szacha. Jedynie niedawno na życzenie obecnego władcy kraju, Reza, szacha Pahlevi, powołano komisję jubilerów francuskich i holenderskich dla oszacowania tego zbioru.

Eksperci obliczyli, że ogólna wartość zbioru wynosi ponad **170 miljonów dolarów,** z wyłączeniem słynnego djamentu Daria-i-Nur, który, zdaniem jubilerów, jest **wprost bezcenny.**

Zbiór składa się przeważnie ze szmaragdów, djamentów, rubinów i pereł. Waga ich może dać pewne wyobrażenie o skarbach szacha, gdyż pereł jest około 10-ciu funtów, a szmaragdów prawie 13 funtów, z których największy oceniony został na 175 tysięcy dolarów.

Pozatem wspaniały tron wysadzany kamieniami, należący ongiś do Wielkiego Mogoła w Delhi, a zbudowany w kształcie ogona pawia, znajduje się w posiadaniu szacha. Oceniono go na 50 miljonów dolarów.

**Celem uregulowania nakładu prosimy o najrychlejsze uregulowanie prenumeraty.**

Patrz na cel, nie na współzawodników, — inaczej osłabisz podnietę zdobycia mistrzostwa.

Karol Witold.

# Edison o elektryczności i przyszłych wynalazkach.

Sędziwy Tomasz Edison, któremu ludzkość zawdzięcza tyle genjalnych wynalazków, mimo swych osiemdziesięciu dwóch lat, nie ustaje w swej pracy, utrzymując się wciąż **w pierwszym szeregu najznakomitszych pionierów techniki.** To też na baczną uwagę zasługuje wywiad, jakiego udzielił Edison, znanemu dziennikarzowi amerykańskiemu Dudley Nichols'owi. Oto odpowiedzi, jakich udzielił Edison na szereg pytań, dotyczących przyszłego rozwoju wiedzy.

„Czy uda się zaprzęgnąć do pracy dla człowieka **siłę wiatru, siłę przypływów i odpływów morza,** siłę fal morskich, energję cieplną wnętrza ziemi?“ — „Gorąco wulkanów już zdołano zastosować do wytwarzania energji w kilku miejscach we Włoszech i w jednem w Kalifornji. Siłę przypływów i odpływów — w stanie Maine i w innych miejscowościach“. „Czy sądzi pan, że **światło słoneczne da się kiedykolwiek** zużytkować do wytwarzania elektryczności na wielką skalę? — „Tak“.

„Czy elektryczność jest ostateczną postacią energji w przyrodzie, przydatną dla naszego użytku, czy też można sobie wyobrazić jeszcze jakieś inne postacie energji oprócz światła, ciepła, promieniotwórczości, siły ciążenia i elektryczności?“ — „Sądzę, że istnieją postacie energji dotychczas jeszcze nie odkryte“.

„Czy wydaje się prawdopodobnem, aby odkryto jaki nowy sposób pozyskiwania elektryczności poza obrębem baterji i dynamomaszyn?“ — „Możliwe, że w przyszłości będzie można otrzymywać elektryczność wprost z węgla. Na małą skalę udawało się to już nieraz“.

„Jeżeli porównamy rozwój elektryczności z życiem człowieka, to jakby pan określił wiek tej gałęzi techniki?“ — „Wciąż jeszcze jest wrzeszczącem niemowlęciem“.

„Czy — jeśli zadanie dokonywania wynalazków z bark jednostek przeniesione zostanie na wielkie pracownie — **pobudki do dokonywania wynalazków** ulegną osłabieniu lub może znikną zupełnie?“ — „Nie znikną. Najwięcej nam jednak potrzeba takiego urzędu patentowego, któremu każdy wynalazca mógłby powierzyć swój wynalazek, otrzymując licencję, zabezpieczającą mu na stałe pewną część honorarjów za wyrabianie jego wynalazku, z tem, że tą część nie mógłby na nikogo przelać ani jej uszczuplić“.

„Czy większość nowych wynalazków przypadnie na radjo, czy też na elektryczność przeprowadzoną po drutach?“ — „Mojem zdaniem, elektryczność przeprowadzona po drutach będzie dominowała w dalszym ciągu, chyba że zostanie dokonane jakieś odkrycie, nie dające się obecnie przewidzieć“.

„Czy bez energji dostarczonej bezdrutowo, statki powietrzne będą mogły być poruszane elektrycznością?“ — „Wątpię w to bardzo“.

„Czy może nadejść czas, kiedy ludzkość **wyczerpie cały zapas nafty** i będzie zmuszona posługiwać się wyłącznie pojazdami elektrycznemi?“ — „Gdy wyczerpie się nafta, będziemy wydobywali energję do samochodów z miału węglowego, z benzolu, z alkoholu“.

„Czy człowiek zawsze będzie w stanie wytwarzać dla siebie z zapasów przyrody tyle energji, ile będzie potrzebował?“ — „Tak“.

—o—

# Sport.

## Międzynarodowe zawody pływackie w Krakowie.

W dniach 10 i 11 b. m. odbyły się zorganizowane przez Ż. K. S. „Makkabi“ międzynarodowe zawody pływackie z udziałem zawodników wiedeńskich klubów W. A. C. i Hakoah. Mimo, że na starcie nie stanęli wszyscy najlepsi pływacy polscy, zawody przyniosły **3 nowe rekordy krajowe,** z których najlepszy jest wynik **Bocheńskiego** (A. Z. S. Warszawa) w biegu **na 200 m. st. dow. — 2:34,4. Rekord Kota pobity o 10 sekund!** Dalsze dwa rekordy ustanowiła **Reicherówna** (Bielsko), a to: **200 m. st. klas. — 3:36** (lepszy od starego o 3 sek.) i w sztafecie 3×100 uzyskała na **100 m.** czas — **1:39 s.** Pozatem odbyły się następujące mecze drużyn piłki wodnej: **W. A. C. i Cracovia** pobiła bielski **„Hakoah“ 5:0, a Makkabi** (Kraków) uległa wiedeńskiemu **„Hakoah“ 8:1.** Międzynarodowy mecz **Austrja—Polska** zakończył się wysokiem zwycięstwem Austrji w stosunku **8:1.** Bramkę dla Polski zdobył **Sieńkowski** z Cracovii.

## Dalsze wyniki ligowe.

Oprócz krakowskiego spotkania **Wisła—Ł. K. S.,** odbyły się po dwutygodniowej pauzie dalsze mecze o mistrzostwo Ligi. We Lwowie bawili łódzcy Turyści i ponieśli klęskę **6:1** (2:0) w rozgrywce z doskonale usposobionymi **„Czarnymi“.** W stolicy zwyciężyła zasłużenie **Legja tamtejszą Warszawiankę 3:1** (3:1) na jej boisku, natomiast spotkanie **I. F. C.—Ruch** w Królewskiej Hucie, dało wynik **0:0,** przy bardzo słabej grze obu drużyn. W tabeli nadal prowadzi Wisła jednym punktem przed Wartą.

—o—

## Krakowski tennisista

**mistrzem Zachodniego Zagłębia Naftowego.**

Doroczny turniej tennisowy o **mistrzostwo Zachodniego Zagłębia Naftowego,** który odbył się **w Jaśle,** zgromadził 35 zawodniczek i zawodników.

Mistrzostwo Zagłębia i srebrny puhar zdobył zawodnik **krakowskiego Sokoła, p. Antoni Jurczyński,** bijąc we finale **dr. St. Stahla** (Lwów) po dwugodzinnej walce 6:2, 6:3, 3:6 i 6:2.

**Tytuł mistrzyni w grze pojedynczej pań zdobyła p. J. Jędrzejowska.** W grze podwójnej panów zwyciężyli Andrzejewski i Horain, a w grze mieszanej — **Jędrzejowska i Czyżowski.**

—o—

# Rozwiązanie zagadki „Wyzwolenia“ Wyspiańskiego?!

(**M. Waligóra: „Wyzwolenie Wyzwolenia“.** — Kraków 1929 r. — Księg. Krzyżanowskiego).

Z pośród naszych wielkich twórców, najżywszem, stale niesłabnącem zainteresowaniem cieszy się Wyspiański, czego dowód mamy w bardzo bogatej i z roku na rok narastającej literaturze, jemu poświęconej. Z tegorocznych publikacyj omawialiśmy już na tem miejscu obszerny wstęp prof. Sinki do V-go tomu zbiorowego wydania „Dzieł“ Wyspiańskiego. Poza tem mamy do zanotowania większą i wielce w swoim rodzaju charakterystyczną pracę **Michała Waligóry p. t. „Wyzwolenie Wyzwolenia“** (Kraków 1929, Nakład księgarni Krzyżanowskiego), w której autor przeprowadza oryginalną rewizję stosunku Wyspiańskiego do romantyzmu polskiego, a szczególnie stosunku do Mickiewicza, dochodząc w rezultacie do niespodziewanej egzegezy postaci Genjusza z „Wyzwolenia“, jako do ostatecznego rozwiązania zagadki tego utworu, czyli do „wyzwolenia“ (ujawnienia) jego ukrytej prawdy. Stąd i osobliwy tytuł tej pracy.

Punktem wyjścia dla rozprawy p. Waligóry było lwowskie przedstawienie „Wyzwolenia“ w 20-tą rocznicę zgonu poety, oraz recenzje, jakie się z tego przedstawienia w prasie pojawiły, zawierające m. in. stereotypowo błędne objaśnienia postaci Genjusza. Zaczyna się rozprawa impresyjnym wykładem głównych zasad mesjanizmu Mickiewicza dla stwierdzenia, że podniesione w „Wyzwoleniu“ zarzuty ogłupiania i usypiania narodu, nie mogą się absolutnie odnosić do Mickiewicza. Byłyby bowiem spotwarzeniem autora „Ksiąg Narodu i Pielgrzymstwa Polskiego“, czego Wyspiański żadną miarą nie byłby się dopuścił, zbyt silnie będąc z Mickiewiczem duchowo spowinowacony i zbyt wiele mu w swym rozwoju twórczym zawdzięczając. W tem miejscu daje p. Waligóra szczegółowy przegląd ideowych i literackich związków między Mickiewiczem a Wyspiańskim; analiza jednak tych związków, jak również charakterystyka niektórych momentów twórczości Mickiewicza, budzi w nas poważne wątpliwości, rażąc niczem nieuargumentowaną dowolnością i ekscentrycznością zbyt arbitralnie formułowanych sądów. Tak np. bezwzględnie nie zgodzimy się z poglądami, jakie autor rozprawy wypowiada o „Konradzie Wallenrodzie“, widząc w tym poemacie odbicie jedynie osobistej tragedji Konrada — Mickiewicza, bez jakiejkolwiek szerszej i patrjotycznej tendencji, dalej z poglądami o stosunku Mickiewicza do powstania listopadowego i o genezie III. cz. „Dziadów“ (według komentatora poeta miał nie wierzyć w powodzenie powstania, dlatego też ani nie wziął w niem udziału, ani upadkiem jego zbytnio się nie przejął, nie poświęcając mu żadnego ważniejszego wspomnienia).

Przechodząc do samego „Wyzwolenia“, klucz do rozwiązania jego zagadki widzi p. Waligóra w zrozumieniu znaczenia postaci Hestji i Genjusza, które uważa za najważniejsze. Objaśnienia jednak tych symbolów, mimo całej orygialności pomysłów, naogół mało są przekonywujące. Postać Hestji — jako symbol ogniska domowego, jako symbol rodziny, będącej podwaliną narodu i państwa — wiąże komentator właśnie z Mickiewiczem, dopatrując się w małżeństwie poety, zawartem po napisaniu „Pana Tadeusza“, czynu obywatelskiego, dokonanego z inspiracji Hestji, aby dać rodakom realny przykład, że bez czci ogniska domowego, samemi tylko filozoficznemi teorjami żaden naród się nie ostoi. O ile „Pan Tadeusz“ był czynem w poezji, o tyle to małżeństwo było według komentatora poezją w czynie, stąd w postaci Hestji z „Wyzwolenia“, obok jej zasadniczego znaczenia widzi odbicie ideologji Mickiewicza. Równie oryginalne, ale nieco ciekawsze i więcej cech prawdopodobieństwa posiadające, jest objaśnienie postaci Genjusza. Po negatywnem stwierdzeniu, że w żadnym z utworów Mickiewicza niema bohatera, nazwanego Genjuszem, dalej, że zrywając z poezją, nigdy jej Mickiewicz nie przeklął, że wreszcie wyklinanie poezji romantycznej około r. 1900 byłoby śmiesznem spóźnieniem, że więc w konkluzji postaci Genjusza nie można wiązać z Mickiewiczem, stara się p. Waligóra dać pozytywne wytłumaczenie tego symbolu. I oto **w postaci Genjusza,** wiodącego naród w zatracenie, **każe się nam dopatrzeć rysów Przybyszewskiego,** jako jednego z koryfeuszów umysłowości polskiej z przełomu XIX. i XX. stulecia, z tych czasów, przeciw któremu właśnie w okresie powstania „Wyzwolenia“ zaczęła się budzić reakcja, znajdująca wyraz w wystąpieniach Szczepanowskiego, Zdziechowskiego, Górskiego, zwalczających „przybyszewszczyznę“ w imię ideałów mickiewiczowskich. Z tym to Przybyszewskim, który „wyrósł z ducha zupełnej niewiary w jakąkolwiek twórczość dziejową, w jakiekolwiek życie zbiorowe, rodzące się z tradycji, z ogniska domowego, Hestji“, rozprawia się Wyspiański w „Wyzwoleniu“ przy pomocy symbolicznego oręża — płonącej pochodni Hestji (ideał mickiewiczowski). Rezultatem zaś tej walki o „rząd dusz“ jest przezwyciężenie wpływu Przybyszewskiego, oraz całego kierunku, którego jest reprezentantem. Odpowiedź na „Wyzwolenie“ widzi p. Waligóra w „Synach ziemi“ Przybyszewskiego, dopatrując się ścisłego między temi dwoma utworami związku, przyczem główne osoby powieści: Czerkawski, Winiarski i Szarski, mają przedstawiać samego autora, Wyspiańskiego i Kasprowicza. Ta rozprawa poetycka nie pozostała bez wpływu i na Przybyszewskiego, jak bowiem dalsze jego utwory o tem świadczą („Mocny człowiek“, „Wyzwolenie“), dokonała się w autorze „Synów ziemi“ pewna przemiana i przechylenie się od zasady „sztuki dla sztuki“ — ku zasadzie uspołecznienia i unarodowienia sztuki.

Objaśnienie takie ma niewątpliwie cechy prawdopodobieństwa, nie jest jednak tak przekonywujące, by wykluczało inne próby rozwiązania tego symbolu, tembardziej, iż niektóre momenty (np. powiedzenie „krzyżowej męki upiorze“), zostały przez komentatora zbyte zanadto błahemi dowodami. Równie dobrze możemy zostać przy tłumaczeniu, że walka z Genjuszem nie jest oczywiście walką z Mickiewiczem historycznym, ale z naszą legendą o Mickiewiczu, z jego fałszywem przez nas pojęciem. Wyspiański aczkolwiek sam z krwi i kości romantyk, był jednak przeciwnikiem pewnych chorobliwych objawów romantyzmu, m. in. oderwania poezji od życia i munifikowania wielkości. Właśnie Genjusz z „Wyzwolenia“ jest tego uosobieniem. Praca p. Waligóry w szczegółach ciekawa, ale jako całość typowo dyletancka, za dużo w niej pietyzmu, za mało krytycyzmu.

RAJMUND BERGEL.

# Co słychać w Krakowie?

## Szpital S. S. Miłosierdzia na Nowej Wsi otwarty.

Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo zawiadamia, że **przyjmuje już chorych do nowo otwartego prywatnego swego szpitala w Krakowie przy ul. J. Lea 65.** Szpital położony jest za miastem wśród pól i ogrodów; werandy oszklone i terasy otwarte ku południowi, pozwalają chorym korzystać w całej pełni ze świeżego powietrza i ożywczych promieni słonecznych. Poza temi doskonałemi warunkami naturalnemi, mają chorzy zapewnioną pomoc najlepszych sił lekarskich i umiejętną, troskliwą opiekę pielęgniarską Sióstr Miłosierdzia.

Siostry Miłosierdzia postarały się o nowoczesne urządzenie wewnętrzne szpitala; zastosowano sygnalizację świetlną, urządzenia radjowe, fizjoterapję, wyciągi, łazienki zwykłe i natryskowe, windy i t. p. Na żądanie osobne pokoje. Opłata stosownie do umowy. O wszelkie bliższe szczegóły zgłaszać się można lo kancelarji szpitalnej.

—o—

## Niezwykły „okólnik samochodowy“.

Piszą nam: Czytamy dość często o wypadkach samochodowych, wynikłych z niestosowania się kierowców do ostrzeżeń pomieszczonych u wjazdu do miast i miasteczek. Oczywiście, że do wiadomości ogółu dochodzi znikomy ułamek tych wypadków. Tembardziej ciekawym jest okólnik Ministerstwa Robót Publicznych, odnoszący się do ruchu samochodowego (Departament 4 L. Dz. 2505). Najważniejszy ustęp brzmi:

„Zważywszy, że dowolne ograniczanie szybkości nie może być od kierowców prawnie wymagane i praktycznie nie jest nigdy przez nich wykonywane, co w rezultacie obniża celowość znaków drogowych i **wskutek tego pośrednio przyczynia się do wzrostu ilości nieszczęśliwych wypadków,** poleca się zarządzić **usunięcie nieodpowiednich napisów ostrzegawczych** na drogach publicznych przy wjazdach do miast i osiedli i przy wjazdach na mosty, a na przyszłość przestrzegać, żeby napisy takie nie były sprzeczne z obowiązującemi przepisami“.

Duch potężnie panującego u nas P. Biurokraty może próbować kazuistycznych wykrętów i interpretacyj tego „kawałka“, ale dla nieuprzedzonego rozumowanie tego okólnika jest następujące: Znieście przepisy, bo szoferzy do nich się nie stosują — albo też. Znieście zakazy, bo to ułatwia pewnym osobnikom dostawanie się do kryminału! Bardzo miło jeździć szybko mknącym samochodem, ale chyba nikomu nie jest miło być przejechanym. Drogi prowadzące przez nasze wioski nie są najlepiej urządzone, ludność i konie nie wszędzie jeszcze są przyzwyczajone do samochodów, a po wsiach w największem niebezpieczeństwie są małe dzieci wybiegające nieopatrznie ze szkoły i wpadające pod samochód jadący przez osiedle z szybkością 40 km. Z tych względów owe ostrzeżenia, mimo wszystko, wydają się celowe i potrzebne.

Okólnik, jakkolwiek nosi datę 20 czerwca, ma cechy tworu kanikularnego. Lepiej byłoby zamiast takich głęboko pomyślanych enuncyacyj, dopilnować naprawy dróg, gdyż często wysypanie żwiru uważa się już za poprawienie gościńca.

P. W.

———OO———

### Wakacyjna kolonja akademików krakowskich.

Na nowo wybudowanej Kolonji akademickiej w Pławnej im. Ksawerego Fiericha, przez Bratnią Pomoc Stud. U. J. w Krakowie, w ostatnich dniach zakończyła się I-sza tura, wykorzystana należycie przez nader liczną frekwencję studentów. Mimo, że pogoda przez dłuższy okres czasu nie dopisywała, urządzano bardzo często **wycieczki, zwiedzając sąsiednie ciekawe i malownicze okolice,** hojnie wyposażone przez przyrodę, **uprawiano różnego rodzaju sporty, wykorzystując znajdujące się w tym celu urządzenia na Kolonji.** Zgłoszenia na resztę miejsc nieobsadzonych można kierować do: Kolonji akademickiej w Pławnej, poszta Bobowa.

### Rejestracja cudzoziemców w Polsce.

Ministerstwo Spraw Wewn. poleciło wszystkim wojewodom nadesłać **do 1 października b. r. zestawienia liczbowe cudzoziemców, którzy przebywali na terenie Polski w dniu 27-go marca b. r.** i zostali zarejestrowani. Zarządzenie powyższe pozostaje w związku z rozporządzeniem Ministra Spraw Wewn. o ruchu cudzoziemców, wydanem 20 marca b. r. M. S. W. wydało równocześnie polecenie, aby karty rejestracyjne były nadal zatrzymane i starannie przechowywane w urzędach.

—o—

Wtorek 13: św. Hipolita.
Środa 14: św. Euzebjusza.
Środa 14: wschód słońca o godz. 4.32, zachód o godz. 18.57.

—o—

**FATALNE SKUTKI BURZY NAD NIEPOŁOMICAMI.** Nad Niepołomicami przeszła burza z piorunami, która trwała około pół godziny. Burza zniszczyła sześć słupów linji telefonicznej Niepołomice—Kraków tuż koło Niepołomic, skutkiem czego nastąpiła przerwa w komunikacji telefonicznej. Urząd pocztowy w Bochni zawiadomił o przerwie oddział techniczny Dyrekcji Poczt. Innych szkód burza nie wyrządziła.

**BADANIE WODY.** Wskutek polecenia min. spraw wewnętrznych prowadzone są w różnych miejscowościach badania laboratoryjne wody w studniach. W związku z tem min. wyjaśnia, że bezpłatne badania dokonywane są jedynie w tym wypadku, gdzie zachodzi ścisły związek pomiędzy wybuchem epidemji a podejrzaną wodą użytkową; przesyłana do zakładu woda ma przeważnie cel przemysłowy przy budowie studzien. Za takie badania **właściciel** studni lub gmina powinna **uiszczać opłatę** w wysokości 15 złotych od **próby. Tylko** w wypadkach, jeśli idzie o stwierdzenie, czy studnia nie jest rozsadnikiem choroby epidemicznej, próby dokonywane **są bezpłatnie.**

**UTOPIŁ SIĘ W STAWIE** w Tenczynku w czasie kąpieli sierżant Józef Kurek z 5 p. a. c. w Krakowie, lat około 30. — Zwłok mimo poszukiwań wydobyć nie zdołano.

**NAPAD BANDYCKI NA DOM.** W nocy z dnia 9 na 10 b. m. przybyło pod dom Bronisławy Chudyby ad Mokrzyska dwóch dotychczas nieznanych sprawców, którzy po wyjęciu szyby w oknie dostali się do izby przez nikogo nie zamieszkałej. Stąd weszli do drugiej izby, gdzie spała Chudybowa wraz ze swoją 17-to letnią córką Wiktorją i zażądali pieniędzy. — Chudybowa z obawy i z powodu groźby wydała sprawcom 130 zł. Ponadto skradli oni 3 poduszki wartości 140 zł., poczem wyszli przez okno i zbiegli w niewiadomym kierunku. Ogólna szkoda wynosi 285 zł. Dochodzenia w toku.

**OFIARY NOŻOWCÓW.** Wczoraj wyjeżdżało Pogotowie Ratunkowe do Płaszowa, gdzie Józef Dragn z Piasków Wielkich pobił 23-letn. Władysława Wajdę. Wajda ma szereg ran na klatce piersiowej, zadanych nożem przez napastnika. Lekarz Pogotowia opatrzył rannego poczem przewiózł go do szpitala. — Nadto wyjeżdżał lekarz Pogotowia do podobnego wypadku na Wielopolu, gdzie został ciężko poraniony 33-letni Michał Grochal przez nieznanego osobnika. — Ofiarę zbiegłego napastnika przewieziono po opatrzeniu do szpitala.

**ARESZTOWANO** Franciszka Dala lat 21, bez stałego zamieszkania, za usiłowaną kradzież garderoby w hotelu Millera; Stanisława Szewczyka, lat 24, za kradzież zegarka wartości 150 zł. na szkodę Maksymiljana Pietrzyka; Józefa Tokarskiego, lat 38, za kradzież płaszcza na szkodę Dr. Bernarda Abfela i Hylę Andrzeja, lat 23, za kradzież płaszcza na szkodę Jana Skrzypczyńskiego, na dworcu osobowym w Krakowie.

**CZYJE UBRANIE?** W wydziale śledczym przy ul. Kanoniczej L. 24 znajduje się jedno ubranie jasno-bronzowe, zakwestjonowane pewnemu osobnikowi, pochodzące prawdopodobnie z kradzieży. — Poszkodowani mogą się zgłaszać w godzinach od 11—13.

—o—

**REPERTUAR KINOTEATRÓW.**

**WANDA:** Zamknięta z powodu remontu.
**„UCIECHA“:** Tajemnica panny Mary.
**„BAGATELA“:** Piękna grzesznica.
**„SZTUKA“:** Pojedynek w przestworzach.
**„NOWOŚCI“:** Zakochany nieboszczyk.
**„WARSZAWA“:** Ludzie bez praw.
**CORSO:** „Przekleństwo klejnotów“.

—o—

**NEKROLOGJA.**

† **Mieczysław Kwaszyc** znany i lubiany dla swych zalet osobistych w kołach sportowych, członek Zarządu Klubu sportowego „Cracovia“ zmarł w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się dziś we wtorek o godz. 4-tej popoł. na cmentarzu rakowickim.

## Francuscy oficerowie rezerwy w Krakowie

Kraków gościł od soboty — jak donosiliśmy — przedstawicieli oficerów rezerwy Francji z regjonów północnych w osobach adwokata **Brackers d'Hugo i p. Vancauvenberg,** obu poruczników rezerwy francuskiego sztabu generalnego z Lille. Delegaci witani na dworcu przez przedstawicieli władz miejscowych, byli **gośćmi krakowskiego Związku oficerów rezerwy. W sobotę po południu Związek Oficerów Rezerwy nadał obu oficerom francuskim polskie odznaki związkowe oficerów rezerwy,** podejmując ich w swoim lokalu przy ul. Rajskiej.

Przez cały czas pobytu gości francuskich przedstawiciele Związku Oficerów Rezerwy pokazywali im zabytki i okolice Krakowa, a w niedzielę Związek Oficerów Rezerwy podejmował ich kolacją w Starym Teatrze. Po południu w niedzielę 11 b. m. oficerowie francuscy, przyodziani w galowe mundury, złożyli w obecności przedstawicieli polskich oficerów rezerwy pp. Radwańskiego, Dra Bylińskiego i Dra Langroda, **na grobie Księcia Józefa Poniatowskiego, Marszałka Polski i Francji, wspaniały wieniec z białych i czerwonych róż z wstęgami o barwach Polski i Francji, oraz z napisem „Les officiers de reserve de la I-re région“.** Goście francuscy w poniedziałek pojechali do Zakopanego.

—o—



**WIADOMOŚCI DIECEZJALNE. Archidiecezja krakowska.** Na probostwo **w Suchej,** opróżnione przez śmierć ś. p. Ks. prałata Dra M. Kołodzieja, instytuowany został Ks. **Józef Sławiński.**

**KOMISJĘ ARCHIDIECEZJALNĄ DLA SPRAW ORGANISTÓW** tworzą: przewodniczący Ks. prepozyt St. Pilchowski, zastępca Ks. prep. J. Masny, członkowie: Ks. prep. Dr. J. Tobiasiewicz, Ks. senator L. Kasprzyk, pp. Jakób Jamka, Franc. Przystał, Stefan Profic; jako zastępcy: Ks. prep. Dr. A. Moliński i p. Józef Gwoździowski.

# Życie gospodarczo-społeczne.

## Harriman broni swej koncesji.

**Przedstawiciel koncernu Harrimana polemizuje ze społeczeństwem. — Płatne artykuły krajowych obrońców koncesji?**

Negatywne stanowisko społeczeństwa i sfer przemysłowych w sprawie koncesji elektryfikacyjnej Harrimana **zostało w pełnej mierze uznane przez Zjazd Izb przemysłowo-handlowych,** który solidaryzował się z uchwałą Izby warszawskiej. — Jak wiadomo Izba warszawska wypowiedziała się stanowczo przeciw koncesji wychodząc z założenia, że oddanie monopolu elektrycznego w ręce jednego tylko przedsiębiorcy jest w wysokim stopniu niepożądane. Sprawa ta ma być raz jeszcze tematem obrad Związku Izb.

Niezależnie od tego polemika koło koncesji nie ustaje. W szranki publicystyczne wstąpił ostatnio dygnitarz koncernu Harrimana i jego zastępca w Europie p. Irving Rossi. Zamieścił on w niektórych dziennikach wywiad polemizujący z całą opinją społeczeństwa. Odpowiedź p. Rossi'ego zbija w następujący sposób zarzuty stawiane tak w prasie, jak i na rozprawach wojewódzkich.

„Wysunięto w ostatnich czasach w Polsce zarzut — mówi p. Rossi — że firma Harriman zawarła porozumienie z Allgemeine Elektrizitäts Gesellschaft (A. E. G.) co do realizacji projektowanej koncesji elektrycznej w Polsce.

Wobec tego widzę się zmuszonym jeszcze raz z całym naciskiem oświadczyć, że między firmą W. A. Harriman a firmą A. E. G. nietylko niema żadnego wogóle porozumienia, ale że w sprawie udziału tej firmy w realizowaniu projektowanej koncesji nigdy żadnych pertraktacji nawet nie prowadziliśmy.

Podobnież całkowicie odbiegają od prawdy twierdzenia, jakoby firma Harriman miała zamiar po uzyskaniu koncesji elektrycznej w Polsce popierać przy budowie zakładu elektrycznego aparaty i maszyny obcego pochodzenia, a zwłaszcza niemieckie.

Oświadczam wobec tego, że firma Harriman nie ma żadnego zainteresowania w popieraniu jakichkolwiek firm, wytwarzających aparaty i maszyny elektryczne i dlatego będzie miała całkowicie wolną rękę przy ich nabywaniu. Dążeniem naszem jest, aby w pierwszym rzędzie popierać wyroby polskiego przemysłu elektrotechnicznego, co zresztą wyraźnie zastrzega ostatni ustęp paragrafu 28 projektowanego uprawnienia rządowego.

Inni znów zarzucają, że projektowane uprawnienie rządowe przewiduje cały szereg przywilejów dla firmy Harriman. Nie przeczę, że projekt naszego uprawnienia w niektórych punktach odbiega od warunków dotychczasowych koncesji, ale jest to zupełnie naturalne, jeśli się zważy, jakie obowiązki nakłada na nas uprawnienie wtedy, kiedy inni wcale takich obowiązków na siebie nie wzięli.

Jeżeli zaś już mowa o cenach za prąd elektryczny, to pragnę zwrócić uwagę na jeden bardzo charakterystyczny i ważny punkt projektowanego uprawnienia rządowego, który najwyraźniej postanawia, że poczynając od 1 stycznia 1940 roku ceny za prąd elektryczny będą podlegać **co 5 lat rewizji,** przyczem rewizję tę dokonywa Minister Robót Publicznych razem z uprawnionym. Jednak w razie braku porozumienia decyzja przechodzi w ręce specjalnej komisji rzeczoznawców. Maksymalne więc opłaty za prąd, przewidziane w uprawnieniu rządowem, obowiązywać będą najwyżej w ciągu kilku lat od chwili uruchomienia zakładu elektrycznego, poczem ceny wyznacza Minister Robót Publicznych względnie komisja rzeczoznawców, a skład tej komisji jest pomyślany w ten sposób, że **głos decydujący będzie miała osoba, wyznaczona przez Prezesa Sądu Najwyższego Rzeczypospolitej Polskiej.** Najistotniejsza więc kwestja dla prosperowania każdego przedsiębiorstwa — kwestja cen — złożona została do decyzji w ręce polskie“.

Oświadczenia p. Rossi'ego niczego nie wyjaśniają, a zupełnie już **nie zbijają zarzutu odnośnie do porozumienia się z niemieckim trustem elektryfikacyjnym A. E. G.** Fakt bowiem, że koncern Harrimana nie prowadził dotychczas pertraktacyj z A. E. G. nie wyklucza tego w przyszłości.

**Zapewnienia zaś takiego p. Rossi w swych wyjaśnieniach nie złożył.**

Nie usuwa obaw dalej jego oświadczenie co do udzielania zamówień przy budowie elektrowni firmom niemieckim, z pokrzywdzeniem przemysłu polskiego.

Twierdzenie bowiem, że dążeniem koncernu będzie popieranie polskiego przemysłu elektrycznego nie wiele wyjaśnia, gdyż **nie obowiązuje do niczego przy zasadzie wolnej ręki.** Byłby to zresztą błąd ze strony koncernu, gdyby jego przedstawiciel nie wspomniał bodaj słowem o przemyśle polskim, zabierając wogóle głos w obronie koncesji.

W ten sposób oświadczenie p. Rossi'ego niczego nie wyjaśnia.

Zresztą wszelkie „wynurzenia“ mające na celu obronę koncesji mają nieco dziwny charakter, jeżeli się zważy, że według **krążących pogłosek,** bardzo zresztą prawdopodobnych, artykuły takie są dobrze płatne. Tak np. umieszczenie wyjaśnień prof. Sokolnickiego w jednym z dzienników miało kosztować **przeszło 1600 zł.** Za nowe zaś artykuły żądają podobno niektóre pisma po **parę tysięcy zł.**

Inseraty te mające urobić opinję społeczeństwa w duchu przychylnym są według tych wersyj **zamieszczane celowo bez numerów, zwykłej oznaki płatnego inseratu.**

## Giełda akcyjna bez zmian.

**Na giełdzie akcyjnej tendencja niejednolita, przy małych obrotach. Poszukiwano tylko Zieleniewskiego po kursie utrzymanym. Zwyżkowały zaś Chodorów, Elektrownia i Bank Polski. Papierami procentowymi nie zawierano żadnych tranzakcyj; zaznaczyła się tylko tendencja zwyżkowa przy pożyczce inwestycyjnej.**

**Płacono: Bank Polski 167½ zł; Zieleniewski 117½—118 zł; Elektrównia 76 zł; Chodorów 201 zł; Cegielski 38 zł.**

**Dolar gotówkowy 8.87½—8.88 zł; czeki dolarowe 8.89½—8.90 zł.**

### OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Belgja 123.99, 124.30, 123.68; Holandja 357.30, 358.20, 356.40; Kopenhaga 237.46, 238.06, 236.86; Londyn 43.24, 43.35, 43.13; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.89, 34.98, 34.80; Praga 26.38¾, 26.45, 26.32½; Szwajcarja 171.52, 171.95, 171.09; Sztokholm 238.90, 239.50, 238.36; Wiedeń 125.57, 125.88, 125.26; Włochy 46.63, 46.75, 46.51; Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212.25.

### GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Bank Polski 165½, 165¼ — Bank Związku Spółek Zarobkowych 78½ — Spiess 140 — Lilpop 31½ — Modrzejów 23 — Norblin 142½, 139 — Ostrowiec 83½ — Starachowice 26¼, 27 — Zieleniewski 116½ — Haberbusch 236.

**Pożyczki:** 4% premjowa inwestycyjna 118 — 5% dolarowa 66½ — 5% konwersyjna 48 — 5% kolejowa 83 — 7% stabilizacyjna 91¼ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gospodarstwa Krajowego 94.

### GIEŁDA W ZURYCHU.

Paryż 20.33¼, Londyn 25.21, Nowy Jork 5.20, Belgja 72.27½, Włochy 27.18, Hiszpanja 76, Holandja 208.27½, Berlin 123.75, Wiedeń 73.23, Sztokholm 139.32½, Oslo 138.50, Kopenhaga 138.42½, Sofja 3.76, Praga 15.38½, Warszawa 58.30, Budapeszt 90.75½, Białogród 9.12 7/8, Ateny 6.70½, Konstantynopol 2.48¼, Bukareszt 3.68½, Helsingfors 13.06, Buenos Aires 218.12½.

## Radjo.

**Środa 14 sierpnia.**

**Kraków** (312.8). G. 15.40 Transmisja z Warszawy; 16.30 Koncert płyt gramofonowych; 17.25 „Literatura rumuńska pod obcemi wpływami“ — p. Dusza Czara; 17.56 Transmisja z Poznania; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości, komunikaty; 19.25 Transmisja „skrzynki rolniczej“ z Warszawy; 19.25 Sygnał czasu; 20.05 „Najstarsze zabytki architektury w Małopolsce“ — wygł. Dr. Tadeusz Szydłowski, prof. Un. Jag.; 20.30 Transmisja z Warszawy; 21.30 Transmisja z Poznania; 22.15 Transmisja z Warszawy; 22.45 Transmisja muzyki tanecznej z restauracji „Pavillon“.

**Warszawa** (1411.7) G. 11.56 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Muzyka płyt gramofonowych; 12.56 Wiadomości z Powsz. Wystawy Kraj. w Poznaniu; 13 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 Komunikat harcerski; 16.30 Muzyka płyt gramofonowych: 17.15 U Nałęczowskiego źródła „Miłości“ — p. Strzetelski; 17.25 „Skrzynka pocztowa“ — dr. Marjan Stępowski; 17.50 Ostatnie nowiny z Wystawy. (Transmisja z Poznania); 18 Koncert orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa: 19 Rozmaitości; 19.25 „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż. Tarkowski; 19.56 Sygnał czasu; 20.05 Odczyt z Krakowa; 20.30 Koncert solistów: Marja Mokrzycka (sopran), Janina Wysocka (fortepian), Tadeusz Ochlewski (skrzypce) i prof. Ludwik Urstein (akomp.); 21.30 Słuchowisko z Poznania; 22.15 Komunikat meteorologiczny; 22.20 Komunikat policyjny, sportowy, nadprogram; 22.45 Muzyka taneczna z Krakowa.

**Katowice** (408.7). G. 16 Komunikat Polskiego Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Sl.; 16.20 Koncert płyt gramofonowych; 17 „Wykłady języka polskiego“ — wygł. p. Ręgorowiczowa; 17.25 „Początki siły morskiej Polski — kaperstwo i armata wodna“ — p. Sumowski; 17.50 Ostatnie nowiny z Powsz. Wystawy Kraj.; 18 Transmisja z Warszawy; 19 Rozmaitości; 19.20 „Gospodyni śląska“ — p. Nitschowa: 19.45 Komunikat sportowy; 19.56 Sygnał czasu: 20.05 Odczyt „Najstarsze zabytki architektury w Małopolsce“ — Dr. Szydłowski; 20.30 Transmisja z Warszawy: 21.30 Transmisja z Poznania; 22.15 Komunikat meteorologiczny i PAT.; 23 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

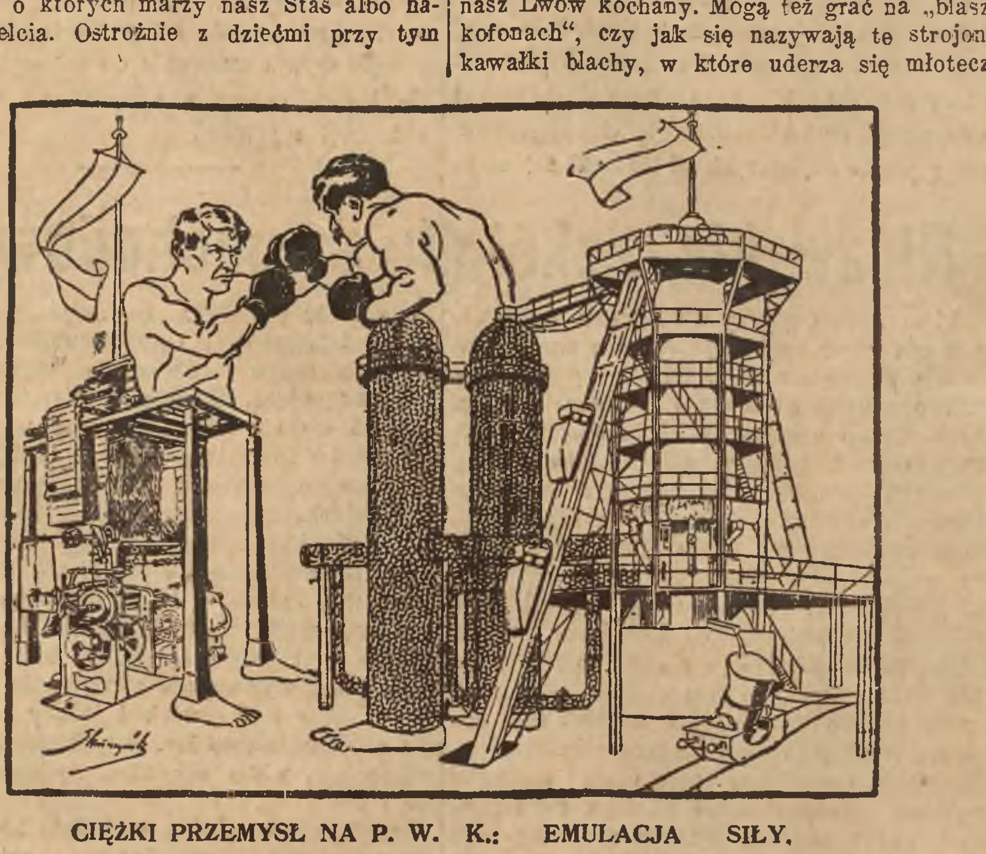
# W królestwie lalek.

**(Wrażenia naszego korespondenta z PWK.)**

Jest jeden pawilon na naszej Wystawie, do którego nie radziłbym wchodzić w towarzystwie nieletnich „pociech“ między 3-cim a 13 rokiem życia. Kto nie wierzy, niech spróbuje. Co do mnie, zrzucam z sebie wszelką odpowiedzialność za te sceny rodzinne, jakie będą się rozgrywały na tym pokazie naszego zabawkarstwa. Pomyśleć sobie: cały budynek, parter i pierwsze piętro, zastawiony różnymi przedmiotami, o których marzy nasz Staś albo nasza Anielcia. Ostrożnie z dziećmi przy tym domku!

biecy 1929, bez omyłki. Nie bez zdumienia patrzą na to popielate słonie, żółte niedźwiedzie i brunatna małpka — ta ostatnia wytrzeszcza swe elektryczne ślepki, jakby się dziwiła.

Oczywiście chłopcy wyjdą także na swojem. Dla nich są **aeroplany, karuzele, przyrządy gimnastyczne i moc ołowianego wojska,** w tem cała bitwa pod Grunwaldem, wystawiona przez zadzierzysty jak zawsze i do bijaczki gotów nasz Lwów kochany. Mogą też grać na „blaszkofonach“, czy jak się nazywają te strojone kawałki blachy, w które uderza się młoteczkiem. Nawet dorośli coś dla siebie znajdą. Na jednem stoisku majtają się kolorowe djabełki, takie jakie patrzą na nas przez szyby luksusowych samochodów, a są fetyszami i mają chronić opony przed „nawaleniem kichy“.



CIĘŻKI PRZEMYSŁ NA P. W. K.: EMULACJA SIŁY.

Co do wrażeń, jakie wyniosą stamtąd papuś i mamusia, to będą one zależne od tego, jaki punkt widzenia sobie obiorą, aby na te wyroby spojrzeć. Faktem jest, że **fabrykujemy zabawki po całym kraju. Wyrabia je Poznań i Warszawa, Lwów i Królewska Huta, małopolski Leżajsk i Częstochowa.** Szczególnie błogosławiony jest Kalisz, bo ma parę fabryk własnych, prócz tego jedną „regjonalną“, położoną w niedalekim Opatówku. Więc gdy tatuś pomyśli sobie, że jesteśmy i pod tym względem samowystarczalni i że możemy obejść się bez zalewających nas dawniej „zabawek norymberskich“, to będzie uradowany, że przemysł krajowy i tu sobie wyżłobił koryto — na razie wąskie, ale od czego przyszłość?

W każdym razie znajdzie się tutaj wszystko, czego dla naszych pociech potrzeba, jeżeli nie mają kaprysów takich jak amerykańscy królewicze nafty i nie myślą o „prawdziwych“ samochodach, kolejach poruszanych parą i tym podobnych luksusach. Lalek istne zatrzęsienie. Są tutaj poczciwe staromodne paniusie, urodzone widocznie dwadzieścia lat temu, kiedy jeszcze „nosiło się biodra“, miewało warkocze, pełne twarzyczki i takież łydki. Niektóre mają nawet długie suknie — jak np. markizy ze dworu króla Stasia, obok nich błyszczą jak tęcze nasze łowiczanki w towarzystwie kontuszowców i zadzierzystych górali.

Jeżeli jednak mamusia oczytała się przypadkiem książek o dzisiejszem zdobnictwie, albo sama sztuką stosowaną się porała — to zdziwi się, że nasze zabawkarstwo w swym stosunku do sztuki zatrzymało się na jakiejś opuszczonej stacyjce, przez którą żaden pociąg już dzisiaj nie przejeżdża. Tak mniej więcej wyglądały przed dwudziestu laty wzory niemieckie: pedantyczne i nudne małpowanie natury, pozbawione wszelkiej stylizacji, wszelkich uproszczeń kształtu i barwy. Nic nie uczą się nasi zabawkarze nietylko od naszych artystów, ale od naszego ludu, który tak genjalnie sprowadza swoje wystrzyganki do najprostszego artystycznego kształtu konia, gęsi, drzewa, wózka i t. d. Zabawka może być dziełem sztuki przez swój kształt i przez zestrój barw. Nasze szkoły zdobnicze wypuszczają corocznie tylu doskonale podkształconych majstrów sztuki stosowanej. Niechby fabrykanci z nimi się zetknęli.

Zabawka, ten przedmiot pierwszych wrażeń dziecka, jest bardzo ważna. Trzeba dziecko chować w pięknie, jeżeli nie ma wyróść



Z „WESOŁEGO MIASTECZKA“ NA P. W. K.

Ile zauważyłem, to te poczciwe kobietki i dzieciątka poprzedniej mody cielesnej wyrabia prowincja, gdzie zachowały się widocznie dawne obyczaje. Na jakiemś stoisku warszawskiem zobaczyłem już **współczesność w całej pełni.** Jakaś **Józefina Baker czy Dolores del Rio z kruczymi kudełkami,** obok niej długaśne szczudłonogie dziewczątka z podmalowanemi „na długo“ oczami i uśmiechem chłopczycy na ukarminowanych wargach. Dać im papierosa do ust i kieliszek w rękę — mamy rocznik kona dzikusa. A piękne zabawki są nawet tańsze, bo prostsze.

Dobrze więc, że przemysł zabawkowy istnieje, lecz niech się doskonali. A z tem wszystkiem dobrze zrobiła Wystawa, że zbudowała osobną ochronkę dla dzieci, których rodzice chcą sami zwiedzać pawilony. Na wszelki wypadek dobrze będzie oddać tam swego pieszczoszka czy pieszczoszkę, gdy się ma iść w tak niebezpieczne miejsce, jak pawilon zabawkarski.

Z. A.

# Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

## Czas postoju wagonów skrócony.

W związku z brakiem wagonów towarowych, Ministerstwo Komunikacji poleciło wszystkim dyrekcjom kolejowym, aby, poczawszy od 15 b. m. skrócono czas postoju **wagonów przy wyładowywaniu i załadowywaniu transportów**. Czas postoju ma trwać nie 10, jak obecnie, lecz 8 godzin. Wyjątek stanowi wywóz węgla przez Gdańsk i Gdynię, oraz wywóz całych pociągów soli. Celem tego zarządzenia jest przyspieszenie obrotów wagonami i usunięcie braku taboru kolejowego.

## Pieniędzy w obiegu coraz mniej.

Według danych statystycznych U. S. na dzień 26 lipca b. r. było ogółem w obiegu pieniędzy na 1,431,152.000 zł., w tem banknotów Banku Polskiego na kwotę 1,200,307.000, a reszta biletów zdawkowych i bilonu. W poprzedniej dekadzie sprawozdawczej obieg wynosił 1,477,878.000, a w tem banknotów 1,245.388 tysięcy. Największy obieg notowany w roku bież., miał miejsce na dzień 31 marca, mianowicie wynosił 1,571,932.000 zł.

Taki spadek obiegu pieniądza w okresie płacenia podatków niewątpliwie potęguje ciasnotę gotówkową i brak kredytów.



## Kto wygrał na loterji?

W sobotę, w pierwszym dniu ciągnienia 4-ej klasy 19 loterji państwowej, główniejsze wygrane padły na numery następujące:

80.000 zł. Nr. 50717.

40.000 zł. Nr. 47763.

5.000 zł. Nr. 135299.

2000 zł. Nr. 12938.

1000 zł. Nr. 42550 77070 127647.

800 zł. Nr. 56966 67286 77816 99709 109383 132115 171134.

600 zł. Nr. 10058 13636 28498 47426 62745 72142 85585 91280 156517 157702 166562 181315.

500 zł. Nr. 7327 8724 10194 17916 27640 33341 45512 47575 57663 58719 77534 92083 102550 116556 118808 120799 127196 132193 134737 136395 141779 143760 144028 144523 149357 152599 164418 164640 171322 183971.

400 zł. Nr. 1178 1325 2092 2556 3369 3499 3541 5219 6370 6847 7112 8523 10818 12124 13347 13426 13893 14775 15554 17930 18091 18105 19338 19601 19857 20431 20715 21032 23447 27197 29327 30547 31914 34727 36923 38117 38650 38851 39264 39347 40078 40342 41592 44407 44747 45317 48987 51099 51788 52726 54343 55529 55551 61082 62658 63227 65253 68695 72048 75424 75861 76034 77194 77691 78231 80378 80382 80999 85257 86790 88123 88977 89442 94216 94485 96531 97470 97545 97888 98346 99301 99423 100859 102046 104152 106086 107548 109048 109292 110538 112450 112926 116813 117963 118353 119790 119841 120862 120879 123298 124953 125031 126580 128526 128581 128650 128941 130525 130978 131573 134994 135548 137653 137889 138057 139312 139804 140046 140696 141151 141224 141557 143641 144525 144589 145425 149251 151573 151913 152730 154249 154478 157081 158346 158616 160526 160686 160881 161265 162851 163607 166066 169888 172702 173707 177969 181625 182075.

### WYGRANE NA LOTERJI KLASOWEJ.

**Warszawa** 12/8. (Tel. wł.). W dzisiejszem ciągnieniu loterji klasowej padły wygrane na następujące numery:

**20.000 złotych:** 89.402.

**10.000 złotych:** 83.363.

**5.000 złotych:** 155.599. **2.000:** 99.317, 177,606,

## Ciągnienie loterji fantowej P. W. K.

**16-go sierpnia br.**

Loterja P. W. K. ma ogromne powodzenie, czego dowodem, że ze wszystkich okolic kraju napływają zgłoszenia wygrywających o realizację wygranych z pierwszego ciągnienia. Tysiące osób podjęło już swe wygrane, bardzo wiele szczęśliwców skorzystało z prawa odkupu i podjęło duże sumy w gotówce. Loterja P. W. K. zdobyła sobie pełne zaufanie publiczności i popyt na losy dalszych seryj jest wielki. Ciągnienie serji B. odbędzie się już dnia 16 sierpnia b. r. w westybulu reprezentacyjnym P. W. K. w Pozna[illegible].

## Rozdźwięki między „pierwszą“ a „czwartą“ brygadą

Warszawa 12. 8. (Telef. wł.). Niedzielny zjazd legjonistów miał specyficzny charakter, niezwykły dawniej w kołach legjonistów. Nie przybył na Zjazd twórca legjonów marsz. Piłsudski, jak również gen. Rydz-Śmigły, wreszcie nie przybył żaden z ministrów. Persona grata na zjeździe był **pułk. Sławek, prezes klubu** Bebe, bardzo mało znany i mało popularny w legjonach. Otaczali go i wspomagali w robieniu nastrojów działacze polityczni Bebe, przeważnie posłowie, oraz funkcjonarjusze państwowi, którzy po wypadkach majowych dostali poczestne stanowiska. Decydujący głos miała t. zw. grupa pułkowników. W związku z tem **nie przybyli na zjazd inni działacze, krytycznie zapatrujący się na grupę pułkownikowską**. Duże zastrzeżenia mają t. zw. bartlowcy, byli działacze z „Młodzieży narodowej“ oraz b. drużyniacy. Przedstawiciele tych grup wcale nie brali udziału w zjeździe. W sferach legjonowych twierdzą, że tegoroczny zjazd podkreślił ferment panujący w obozie 1-szej — 4-tej brygady. Wielu wybitnych działaczy w tym obozie nie uznaje dyktatury pułkownikowskiej.

### WYPĘDZENI Z POZNAŃSKIEGO ZJAZDU.

Warszawa 12. 8. (Telef. wł.). W związku z pismem rzekomych Hallerczyków, odczytanem na zjeździe nowosądeckim, otrzymujemy wyjaśnienie z miarodajnych kół Związku Hallerczyków, że pismo to pochodzi od kół malkontentów, którzy już podczas zjazdu poznańskiego próbowali wnieść zamieszanie do obrad, ale wobec zdecydowanej postawy członków Związku, byli zmuszeni opuścić salę.

### GEN. SOSNKOWSKI NIE ZAMIERZA OBJĄĆ ŻADNEGO STANOWISKA POLITYCZNEGO.

Warszawa (Telef. wł.). W pogłoskach o zmianach na kierowniczych stanowiskach w łonie rządu, powtórzonych przez prasę stołeczną za prasą prowincjalną, wymienione zostało nazwisko gen. K. Sosnkowskiego, jako jednego z domniemanych szefów przyszłego gabinetu. W związku z tem z najbardziej miarodajnego źródła komunikują Ajencji Wschodniej, iż wszelkie wiadomości dotyczące zmian na stanowiskach rządowych, mijają się z prawdą. Co się tyczy w szczególności domniemanego objęcia teki premjera przez **gen. Sosnkowskiego**, to Ajencja Wschodnia dowiaduje się od osobistości zbliżonej do gen. Sosnkowskiego, że **generał zajmuje się wyłącznie pracą wojskową, żadnego stanowiska politycznego nie zamierza objąć**, nikt z nim jakichkolwiek pertraktacyj w tej sprawie, w ostatnich czasach, nie prowadził.

## Znowu starcia Heimwehry z Schutzbundem.

Wiedeń 12. 8. (PAT). W ciągu dnia wczorajszego przyszło na licznych stacjach kolei zachodniej **do starć między Heimwehrą a Schutzbundem**. Podczas zgromadzenia przez Heimwehrę uroczystości poświęcenia chorągwi w Tullnerbach, przyszło w drodze powrotnej w Hadersdorf i Purkersdorf do starć, przyczem **obie strony wymieniły strzały. Na szczęście ofiar w ludziach nie było. Oddziały żandarmerji** i policji przybyły w samochodach na miejsce starć i przywróciły spokój. Obie strony zarzucają sobie nawzajem prowokację.

Wiedeń. 12 8. (PAT.) W wywiadzie prasowym wicekanclerz austrjacki Schumy oświadczył m. in., **że spotkanie między kanclerzem Streruwitzem, a czechosłowackim ministrem spraw zagranicznych Beneszem miało charakter nieobowiązujący**, co zresztą stwierdzone zostało w komunikacie oficjalnym. Co do Heimwehry oświadczył wicekanclerz Schumy, **że zagranica przecenia bardzo znaczenie starć pomiędzy Heimwehrą a Schutzbundem. Co do pożyczki zagranicznej ma wicekanclerz Schumy nadzieję, że się ją uda sfinalizować, skoro poprawi się sytuacja na rynku pieniężnym.** Natomiast **pożyczce wewnętrznej nie rokuje zbyt wielkich nadziei.**

## Ucieczka z wysp Liparyjskich.

Mało kto wie, że Mussolini urządził na wyspach Liparyjskich, na Morzu Śródziemnem, coś w rodzaju **Sybiru dla politycznych przestępców**. Pewne wykroczenia są karane zsyłką na te wyspy, których jest trzy: Lipari, Ponza i Ustiquet. Kilka interesujących danych o tym italskim „Sybirze“ podaje paryski korespondent „Vossische Zeitung“ na podstawie opowiadania trzech skazańców, którym się **świeżo** udało szczęśliwie uciec do Paryża.

Są to bratanek b. premjera Franciszek Nitti, prof. Uniwers. w Genui Roselli i poseł Emil Lussu. Zostali skazani niedawno na wyspę Lipari. Roselli na 5 lat... Męką już naprzód była droga. Wieziono ich **w wagonach kolejowych podzielonych na małe zakratowane cele. Transport trwał około 14 dni.** Czuli się bardzo zadowoleni, gdy wreszcie stanęli na wyspie.

Mieszka tu około **500 skazańców**. Są to po największej części „polityczni“, którzy się nie mogli zgodzić z faszystowskim porządkiem. Prócz nich także akuszerki, skazane za niedozwolone zabiegi, właściciele lupanarów i t. p. Wyspa Lipari mierzy 36 klm². — **Skazańców strzeże około 400 osób**: 200 milicjantów, 100 policjantów, 50 carabinieri, 50 żołnierzy marynarki, ajenci policyjni i t. p. Koło wybrzeży krążą ustawicznie trzy motorówki z karabinem maszynowym i jeden statek. Ponadto co 100 metrów brzegu stoi dwóch stróżów, a na dwóch drogach prowadzących do wybrzeża krążą ciągle patrole.

Skazańcy mają nagół wolność chodzenia swobodnie. Są jednak stale pilnowani. **Dostają dziennie 10 lir na utrzymanie własne, ewentualnie i swej rodziny**, jeśli jest na ich, gdzie żyć. Chociaż więc fizycznie nie cierpią, duchowy ich stan — rzecz jasna — nie może być w tych warunkach wesoły. Wpadają wkrótce w stan depresji.

Prócz tych jest jeszcze jedna maleńka wyspa Tremiti. Jest ona „zamieszkana“ przez jednego skazańca, mianowicie przez **mordercę Matteotiego, Dumiego...**

Zdarzyło się, że — opowiadają trzej uciekinierzy — na wyspę Lipari miał przybyć pewien dziennikarz paryski. Dziesięć dni trwały przygotowania na jego przyjazd. Kiedy wreszcie przybył, zaraz po opuszczeniu okrętu, znalazł się w towarzystwie prefekta policji z prawej i ajenta policji —z drugiej strony. Zaprowadzono go do jednego z obozów skazańców... Bardzo piękne pomieszczenie. Umiecione, oczyszczone. **Dokoła spacerują sobie 20 carabinieri w cywilnych oczywiście strojach.** Dziennikarz zbliża się do nich. **„Jak się wam powodzi na Lipari?“ „Doskonale“**, odpowiadają mniemani skazańcy, **i chcielibyśmy tu do śmierci pozostać...“**

Trzej skazańcy: Roselli, Nitti i Lussu postanowili uciec. Lecz jak?... Ciemną jedną nocą **rzucili się wszyscy trzej** w morze na parę minut przed godziną 9 m. 10 naznaczyli sobie spotkanie na pewnej skale sterczącej z morza. Między 9.10 a 9.20 miała się tam łódź pojawić, aby ich wywieźć do Francji. ...Roselli spóźnił się parę minut na wybrzeże. Rzucił się w morze w ubraniu. Przybył ostatni na skałę. W oznaczonym czasie nadpłynęła łódź motorowa. 36 godzin płynęli morzem, aż dobili do wybrzeży francuskich.

## B. B. prosi biskupów prawosławnych o pomoc.

Jak donosi prasa rosyjska, Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem zwrócił się do biskupów prawosławnych wileńskiego, grodzieńskiego i poleskiego z prośbą o poparcie przez **duchowieństwo prawosławne projektu zmiany Konstytucji, proponowanego przez B. B. W. R.** Synod Cerkwi prawosławnej w Polsce w odpowiedzi na powyższe oświadczył, że „duchowieństwo prawosławne nie może być sędzią w sporach partyj politycznych, nie może podtrzymywać z kazalnicy projektów poszczególnych **grup politycznych** i że nie ma na nie **wkładać obowiązku propagandy zmiennych idei politycznych**“ (KAP.).

## Święto konstytucji przeciw konstytucji.

Prasa donosi o ciekawym incydencie, który się wydarzył w Monachjum w 10-tą rocznicę konstytucji wejmarskiej.

Oto na posiedzeniu rady miejskiej przemówienie o konstytucji wygłosił burmistrz Psarchal. Wyszli z sali na znak protestu nacjonaliści i komuniści (którzy konstytucję zwalczają), sądząc, że burmistrz będzie „Wejmar“ apoteozował. **Przemówienie jego jednak było skierowane przeciw koalicji wejmarskiej.** Zarzucił jej, że „wbrew legalności“ usunęła „dawną konstytucję“, a narzuciła nową, „obcą duchowi niemieckiemu“. Na znak protestu opuścili teraz salę znów socjalni demokraci. Został tylko jeden klub, „bawarskiej partji ludowej“ i p. burmistrz mówił dalej do pustych ławek.

Pokazuje się więc, że nie miał kto w Monachjum święcić 10-tej rocznicy konstytucji.

## Jubileusz kościółka na Kahlenbergu.

Wiedeń 12. 8. (PAT). Wczoraj odbyło się w kościele polskim na Kahlenbergu **uroczyste nabożeństwo z okazji 300 lecia położenia kamienia węgielnego pod kościół przez ówczesnego nuncjusza papieskiego Palotta.** Kazanie okolicznościowe wygłosił **ks. rektor Kukliński.** Na nabożeństwie obecni byli charge d'affaires Rzplitej w Wiedniu p. Jeleński, konsul generalny Morawski, urzędnicy poselstwa, stowarzyszenie robotnicze „Ojczyzna“, oraz liczne rzesze kolonji polskiej.

## Reprezentacje 38 narodów

**Zasiadają w międzynarod. kongresie studentów**

Budapeszt. 12 8. (PAT.) W gmachu uniwersytetu otwarty został wczoraj **kongres międzynarodowej federacji studentów.** W otwarciu wzięło udział **400 przedstawicieli oficjalnych 38 narodów oraz około 1600 gości zagranicznych.**

### KONGRES UNIJNY W PRADZE.

Warszawa 12/8. (Tel. wł.) W Pradze rozpoczął obrady Kongres unijny z udziałem kilku biskupów i wielu księży. Z Polski przybyli: ks. Przeździecki i biskup przemyski ks. Kocyłowski. Obrady toczą się w języku łacińskim.

### ARESZTOWANIA SPISKOWCÓW W PERSJI.

Paryż. 12 8. (PAT.) „Chicago Tribune“ donosi z Teheranu, że policja tamtejsza **aresztowała kilka osób, podejrzanych o udział w spisku przeciwko królowi.** Wśród aresztowanych znajduje się **brat szacha oraz minister finansów.** Aresztowani stawieni będą przed sąd wojenny.

## „Zeppelin“ w locie naokoło świata.

**Wiedeń.** 12 8 (PAT.) Dzienniki donoszą z Friedrichshafen, że we środę lub czwartek **przedsięweźmie Zeppelin podróż naokoło świata. Obierze drogę przez Rosję, Syberję południową, część jeziora Bajkalskiego, Chiny i Japonję.** Do Tokio spodziewa się przybyć w najbliższą niedzielę. Pobyt w Tokio będzie krótki, gdyż dr. Eckener pragnie **z końcem miesiąca stanąć w Lakehurst.**

## Warta — Philips 5:2 (2:0).

Mistrzowska drużyna Holandji **„Philips“** rozegrała w Poznaniu mecz z Wartą i mimo pięknej gry zeszła z boiska, pokonana w stosunku 5:2 (2:2). Na wyróżnienie zasługuje świetna gra napadu Warty, szczególnie po pauzie. **„Philips“, który mimo klęski pozostawił** jaknajlepsze wrażenie, gra dzisiaj (wtorek) z mistrzem Polski Wisłą w Krakowie. Początek meczu o godz. 5.30 po południu na boisku Wisły.

## Piłka nożna zagranicą.

**Wiedeń.** Sportclub—Illyria (Lublana) **12:1; Rapid—Simmering 6:4** (3:1); **F. A. C.—Victoria 3:3** (3:3); **Vienna—W. A. C. 2:2** (1:1); **Nicholson B. A. C. 1:1 i Slovan—Hertha 4:2.**

**Monachjum.** Wacker—G. A. C. (Graz) 2:1 (1:1).

**Zagrzeb. H. A. S. K.—Jugosławja 2:2.**

**Białogród. Belgradzki K. S.—Hajduk** (Spalato) **5:5** (2:3).

**Budapeszt. Hungaria—Kispesti 5:2** (1:1).

**Buenos Aires. Reprez. Argentyny—F. T. C.** węgierski mistrz **2:0!** Ostatni mecz Węgrów w południowej Ameryce.

**Insbruck** 12. 8. (PAT). Pływackie zawody reprezentacyjne Austrja—Niemcy południowe 61½:57 na korzyść Austrji.

**Wiedeń** 12. 8. (PAT). W europejskim locie okrężnym wystartował dzisiaj Francuz Finat o godz. 7.21.

**Wiedeń** 12. 8. (PAT). Szwajcar Wirth wy[illegible]dował dzisiaj tutaj o godz. 13.35.

SINTAIR I STEEMAN. 22

# Tajemnica ogrodu zoologicznego.

— Dzień dobry panom — rzekła poznając ich. — Czem mogę panom służyć?

— Może nam pani wyświadczyć wielką przysługę — odpowiedział Gregoire — chciałbym pomówić z panią chwilę w sprawie niecierpiącej zwłoki.

— Ależ najchętniej, proszę bardzo, niech pan wejdzie.

Gregoire skinieniem ręki odprawił swoich satelitów i wszedł do mieszkania.

Pani Ceppernolle wprowadziła go wrost do salonu i wskazała mu fotel.

— Proszę mi wybaczyć — usprawiedliwiał się detektyw — że pozwalam sobie przychodzić tak późno.

— W interesie mego męża i moim pragnę, aby, jak to już panu mówiłam, uważał się pan tutaj jak u siebie w domu. Zawód pański ma wymagania, którym, niestety, musimy się poddawać. Poddaję się im więc, choć wiem doskonale, że nie jest pan naszym przyjacielem.

— Nie przesądzajmy, proszę pani. Dotychczas robiłem, co mogłem, aby znaleźć najmniejszy choćby dowód niewinności męża pani. Tego dowodu, stwierdzam to z żalem, nie znalazłem. Wprost przeciwnie, odkryłem nowy zarzut, o którym powiem w swoim czasie. Zresztą niech pani przyzna, że dzieją się w jej domu rzeczy doprawdy zbyt dziwne, aby mogły nie zwracać uwagi.

— Jakie rzeczy? Nie rozumiem, co pan chce powiedzieć? Mówi pan zagadkami, panie Gregoire.

— Doprawdy? Więc co pani myśli naprzykład o tem, co się tu działo o dziewiątej?

— O dziewiątej?

— Tak, tak! Sensacyjny numer programu Music Hallu — człowiek na dachu.

— Człowiek na dachu? Nie rozumiem. Zresztą o tej godzinie nie było mnie w domu.

Detektyw opowiedział nadzwyczajne wydarzenie, które miało miejsce w Alei Karoliny między dziewiątą i dziesiątą wieczorem.

Pani Van Coppernolle zbladła jak trup. Nerwowo postukiwała palcami o poręcz fotelu.

— Ależ to straszne, co pan opowiada. I twierdzi pan. że mój mąż się nie zbudził? Że jest w swoim pokoju? To doprawdy szczęśliwie się stało. W tym stanie, w jakim się znajduje. wstawanie z łóżka jest dla niego bardzo niepożądane. Gdyby coś usłyszał, wstałby na pewno, aby się dowiedzieć, co się dzieje, a doktór kategorycznie zabronił mu wychodzenia wieczorem, przytem każde wzruszenie jest dla niego zabójcze.

— To, co się stało. jest wprost nieslychane — rzekł wolno Gregoire, — ale bardziej niesłychanem wydaje mi się to, że cały ten hałas, krzyk, strzały. brzęk tłuczonych szyb, galop koni. nie zdołały obudzić męża pani, zwłaszcza, że okna jego sypialni wychodzą na ulicę.

Gregoire odczuwał dużą przyjemność w swej roli kota, bawiącego się myszą... Zapadła cisza.

Po chwili detektyw znów zapytał:

— I doprawdy, nie ma pani najlżejszego pojęcia o tem, kto to był ten tajemniczy człowiek?

Pani Van Coppernolle spojrzała badawczo na detektywa, w jej źrenicach zapaliły się iskierki.

— Najmniejszego. — Odparła stanowczo.

— Niechże tak będzie — rzekł sucho Gregoire, ale może nie weźmie mi pani za złe, gdy zapytam, jak spędziła pani dzisiejszy wieczór?

— Byłam z wizytą u jednego z przyjaciół.

— Przyjaciel... przypuszczam, że dobry przyjaciel? Najlepszy przyjaciel... że tak powiem, cenny przyjaciel... nieprawdaż?

— Owszem, bardzo cenny.

— Cenny... lubię to słowo. Przyjaciel, bez którego pomocy groziłoby pani bankructwo.

— Nic się przed panem nie ukryje...

— Przyjaciel, który wzamian za niewielką gwarancję pożyczył pani grubszą sumę, pozwalając w ten sposób uporządkować mgliste interesy małżonka pani.

— Tak jest.

— Dziś wieczorem zwróciła mu pani dług?

— Owszem.

— W zamian dostała pani czarną kasetkę?...

— Poinformowany pan jest doskonale.

— Chcę zobaczyć tę kasetkę.

— Proszę, oto ona.

— Co??

Detektyw oczekiwał, rzecz prosta, większego oporu ze strony winowajczyni; pani Coppernolle jednak otworzyła teczkę i wyjęła z niej czarną kasetkę.

Gregoire zawahał się z jej wzięciem.

— Poco? — myślał zawiedziony — omyliłem się raz jeszcze.

— Jakto? Nie bierze jej pan? — zapytała pani Coppernolle.

— Nie! — odparł ostro Gregoire.

— Nie? W takim razie jak pan woli.

Pani Copernolle wzruszyła ramionami i z ironicznym uśmiechem schowała kasetkę do teczki.

Gregoire podskoczył nagle. Przyszło mu na myśl, że pani Coppernolle liczyła na to właśnie i on dał się jej złapać jak głupi.

— Proszę mi dać to pudełko — rzekł ostro.

Nie spuszczając oczu z pani Coppernolle, zerwał pieczęcie.

Kobieta ani drgnęła. Gregoire podniósł wieczko. Cofnął się oślepiony... Cudowne brylanty grały tysiącem iskier w świetle lampy. Były tam pierścionki, broszki, bransolety, kolczyki, agrafki, spinki, wspaniała kolja i królewski wprost djadem.

— Moje rodzinne klejnoty, — rzekła łagodnie pani Coppernolle i, jak pan widzi — uśmiechnęła się chytrze, ani jednej perły...

— Pani klej...

Gregoire odczuł nagle nieodparte pragnienie zapadnięcia się pod ziemię wraz z fotelem, na którym siedział.

## XIV.

## *TRUP.*

Antwerpja budziła się, odwijając się z gęstej mgły, która niby pierzynką otuliła miasto. Ryk syreny okrętowej rozdarł ciszę, skrzypnęły ciężarowe dzwigi, zagasła latarnia morska; jacyś ludzie przebiegli po nadbrzeżu portowem... pijani marynarze hurmą wychodzili z knajp...

(Dalszy ciąg nastąpi).



Wydawca za „Głos Narodu“ Sp. z ogr. odpow. K. Kolek.a. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Fazka.